ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème PIĄTEK, 22 sierpnia 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 22 Août 1952 Nr. 199

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Jan Kasprowicz — poeta ludzkich cierpień

Dzień był piękny i słoneczny, nagrzany latem oraz pełny żniwnych zapachów. Nad Tatrami przetaczało się sierpniowe słońce, które odbijało się złotymi ogniami w wodach Czarnego Stawu i Morskiego Oka. Wonięjąco było w Tatrach, zielono i nieodgadle.

Wtedy to, w taki nabrzmiały latem czas, zmarł w swojej Harendzie, w pobliżu Zakopanego, Jan Kasprowicz.

* * *

Był to poeta jeden z najdziwniejszych. Postawę miał szorstką, nieforemną i podobną do pnia z gruba tylko ociosanego. I nikt by się w jego ciele sękatym, twardym i chłopskim, nie dopatrywał utajonych tam skarbów ogromnych. A przecież mieszkała w nim dusza tkliwa nad podziw, a przecież w postawie tego człowieka rubasznej i grubo ciosanej, obrało sobie siedzibę serce, jakich mało na świecie: czujące, litościwe i nad wszelkie wyobrażenie napełnione dobrocią względem ludzkiego cierpienia.

Cierpiało to serce poety również niemało. Poznało dobrze, co to ból i jak smakuje męka. Zakosztowało goryczy pełne kielichy, zasmakowało biedy wszelakiej, płaczu i łez po brzegi. Z biedy i z cierpienia wyrosło, z ognia mąk wielkich się wykuwało, to też umiało i potrafiło ono, jak mało które inne, odczuć srogość ludzkiej niedoli i boleść innego ludzkiego serca. W męce i w cierpieniach wyrastało serce poety, przeto nic takiego, co na tej ziemi cierpiało nie było mu obce.

* * *

Stąd stał się Kasprowicz poetą i piewcą ludzkiego cierpienia.

A jakżeż miał nim nie być, kiedy tego cierpienia dostrzegał jeziora i morza dookoła siebie? Oto w pochylonych ku ziemi chałupach wiejskich mrą dzieci z głodu. Oto suchotniczy student, który chce pomagać biednym rodzicom, kona akurat wtedy, gdy atu dla jego mają się ku końcowi i gdy zaczyna świtać nadzieja lepszego dla niego jutra. Oto, w innej chałupie chłopskiej, bieda szczerzy swe zęby tak, że jej mieszkańcy chwytają się sposobów rozpaczliwych i imają się sztuk zbrodniczych, aby biedę od siebie odegnać. Tam oto ginie sierota, a owdzie pijany chłop poniewiera swe dzieci.

Wszędzie, gdzie tylko spojrzeć, panoszy się zło, a wraz z nim rozlewa się strumieniami cierpienie. Płaczą dzieci, narzekają matki, boleją ojcowie. Szatan cierpienia przyszedł na ziemię, wziął ją w swoje posiadanie i złośliwymi swymi rękami rozsiewa boleść, nieszczęście i niedolę. Nie masz na tym świecie radości, nie masz dobra i jasności, ale wszędy panuje bieda straszliwa, która rodzi łzy, przekleństwa i rozpacz.

A w topieli owej biedy brodzi człowiek nieszczęśliwy: sierota, chora matka, harujący ojciec, suchotniczy syn, ułomna dziewczyna, ginące z głodu dziecko. Gdziekolwiek okiem rzucić, nic, jak jeno nędza, a obok niej kroczące: nieszczęście, rozpacz i żałość.

Cierpi człowiek na tej ziemi, niewymownie cierpi. Czy na cierpienie został stworzony? Czy nie ma dla niego pociechy, ratunku, miłosierdzia? Czy nigdy nie zaświeci dla człowieka promienne słońce szczęścia, i czy nigdy w jego sercu nie narodzi się radość?

* * *

Poeta, wielki poeta Jan Kasprowicz ogląda ową biedę ludzką i tamten bezmiar ludzkiego cierpienia. Tkliwe i czujące jego serce krwawi się na ten widok. Całe bowiem owo ludzkie cierpienie mieści się w nim, w jego własnej duszy i w jego sercu. Wszystkie łzy ludzkie spływają do jego serca, gdyż to serce czuje boleść wszystkich ludzi.

Wiele jest tej boleści w sercu poety. Tak wiele, że już jej ogromu znieść nie można. Należy się więc buntować przeciwko owemu cierpieniu ludzkiemu. Należy podnieść bunt i wydobyć z głębi duszy potężny okrzyk protestu przeciwko temu, co się na ziemi dzieje. Tak być dłużej nie może! Pan Bóg musi się ulitować nad ludzką nędzą, pan Bóg musi nareszcie dostrzec zło panujące na świecie! Musi nareszcie spojrzeć na człowieka okiem miłosierdzia i miłości! Pan Bóg nie może tylko karać! Musi przybyć ze swoją pomocą i ratunkiem! Niech zginie, zesłany na ziemię, szatan ciemności, a niech zejdzie na nią, przez Boga zesłany, anioł pokoju, dobra i szczęśliwości!

* * *

Tak w dobrym swym sercu buntuje się przeciwko ludzkiemu cierpieniu wielki poeta, Jan Kasprowicz. I w ten sposób rodzą się, jako poetycki wyraz tego, co poeta czuje, potężne jego „Hymny".

Przedstawiony w nich jest cały bezmiar cierpienia, na jakie skazany jest człowiek, żyjący na tym świecie. Pokazana w nich jest cała bieda ludzkiego na tym świecie bytowania, cała jego nędza, a zarazem odmalowana jest w tych „Hymnach" cała groza zła i grzechu, jakie się na ziemi rozpanoszyły.

A równocześnie wydobywa się z tych „Hymnów" potężny krzyk serca poety, tego serca, co się krwawi i co boleje na widok ludzkich nieszczęść. W rozdzierającym krzyku woła dusza poety o ludzkiej niedoli, w spazmatycznym łkaniu pokazuje, jak bardzo jest na tym świecie źle i nieszczęśliwie.

A również – a również buntuje się dusza poety przeciwko takim na świecie stosunkom i przeciwko takiemu na nim urządzeniu. Nie zgadza się serce poety z tym, iż człowiek skazany został przez Boga na wieczne cierpienie, protestuje gorąco przeciwko temu, iż Pan Bóg nie dostrzega ludzkiego cierpienia. Jakżeż to bowiem być może, by tylko Zło na tej ziemi panowało? Nie może tak być, nie może, nie może! Pan Bóg musi okazać się miłosierny i łaskawy! Musi pokazać, że jest dobrym i miłości pełnym Ojcem względem człowieka!

Tak buntuje się przeciwko złu na ziemi panującemu w swoich „Hymnach" poeta, i takie to są te jego „Hymny".

A. Jakubiec.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Jean Monnet omawia w Londynie współpracę Anglii ze wspólnotą węglowo-stalową

Londyn. — Przewodniczący wspólnoty węglowo-stalowej 6 państw zachodniej Europy, Jean Monnet przybył w dniu 20 sierpnia br. do Londynu, gdzie odbywa rozmowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych na temat znalezienia formy współpracy Anglii z Europejską Wspólnotą Węglowo-Stalową.

W czwartek odbył on rozmowę z Rogerem Makins, podsekretarzem dla spraw gospodarczych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Po rozruchach wprowadzono w Teheranie stan wyjątkowy i godzinę policyjną

TEHERAN. — Rząd irański wprowadził w środę z powrotem stan wyjątkowy w Teheranie i godzinę policyjną zniesione przed tygodniem. Podano równocześnie do wiadomości, że generał Kamal, b. dowódca wojskowy Abadanu mianowany został szefem policji na miejsce generała Sheibani, który nie potrafił zapobiec nowym demonstracjom ulicznym w Teheranie.

W środę nacjonaliści perscy wdarli się do redakcji komunistycznego pisma „Besouye Ayendeh" i wyrzucili meble i urządzenia biurowe na ulicę. We wtorek demonstranci podpalili ten sam lokal.

Komuniści zaś zaatakowali dwa razy żołnierzy z amerykańskiej Misji Wojskowej, obrzucając ich samochody kamieniami. W autach amerykańskich było dwóch pułkowników i 6 żołnierzy.

*

Sowiecki chargé d'affaires u Mossadeka

TEHERAN. — Sowiecki chargé d'affaires odwiedził w środę premiera Mossadeka, z którym omawiał sprawę zlikwidowania przez rząd perski sowieckiego ośrodka informacyjnego w Teheranie. Uprzednio przedstawiciel Rosji złożył w tej sprawie protest.

Turczynka wybrana jako „Miss Europa"

NEAPOL. — Na międzynarodowym konkursie piękności w Neapolu, tytuł „Miss Europa" zdobyła Turczynka, panna Gunzeli Basar ze Stambułu. Wybór ten był tym więcej niespodzianką, że przed konkursem zdecydowanymi faworytkami były „Miss Niemcy" i „Miss Francja". Drugie miejsce w tym konkursie zajęła Greczynka, Petinezaki.

Pięcioraczki w Brazylii

Sao Paulo. — W pewnej rodzinie robotniczej w Brazylii urodziły się pięcioraczki. Cieszą się one doskonałym zdrowiem, podobnie zresztą jak i matka. Władze państwowe otoczyły szczęśliwą rodzinę specjalną opieką.

Ponad 100 tys. Rumunów w obozach pracy

Nowy Jork. — Międzynarodowa Komisja dla badania pracy niewolniczej przy ONZ ocenia, że ponad 100 tysięcy Rumunów zostało zesłanych przez reżim Grozy i Deja do obozów pracy niewolniczej w Rumunii. Dotychczas ustalono, że w Rumunii znajduje się 45 obozów koncentracyjnych. Skazani na pracę niewolniczą przeciwnicy obecnych władców Rumunii, pracują przy budowie wielkiego kanału, łączącego Dunaj z Morzem Czarnym naprzeciwko Konstancy. Budowa tego kanału została rozpoczęta w maju 1949 roku i ma być zakończona w 1955 roku.

Przy budowie kanału zmarło już tysiące Rumunów, wyczerpanych na skutek braku odpowiedniego wyżywienia, na skutek chorób w bagnistym obszarze nadmorskim, oraz w wyniku nieludzkich norm pracy.

Obozy pracy niewolniczej w Rumunii są zasilane regularnie przez bezpiekę, która organizuje masowe deportacje z Bukaresztu i innych większych miast, graniczących z Jugosławią. Deportacje te dokonywane są pod pozorem rzekomego oczyszczania miast z „niepożądanych elementów". W istocie rzeczy wywożeni są do obozów niewolniczych przeciwnicy komunistów i dawniejsi działacze partyj demokratycznych.

Burze i powodzie we Włoszech

RZYM. — Gwałtowne burze przeszły nad Toskanią, wyrządzając znaczne straty. Część miejscowości letniskowej Montecatini została zalana na skutek wylewu okolicznych rzek. Tor kolejowy między Montecatini a Pizą został przerwany.

Bandyta zamknął urzędników bankowych do kasy pancernej, a następnie zrabował pieniądze

WASZYNGTON. — Do pewnego banku w miejscowości Reyno (w stanie Arkansas) włamał się zamaskowany bandyta, na krótko przed przybyciem 2 urzędników bankowych. Bandyta czekał aż urzędnicy otworzą kasę pancerną. W tym momencie wyszedł z ukrycia i pod groźbą rewolweru zmusił ich do opróżnienia kasy.

Kiedy to nastąpiło, bandyta zamknął w kasie obydwóch urzędników oraz klienta, który wszedł w międzyczasie do banku, a następnie uciekł, zabierając ze sobą pieniądze.

Po raz pierwszy od 13 lat

Stalin zwołuje Kongres sowieckiej partii komun. dla zniesienia Politbiura i Orgbiura a skoncentrowania władzy w nowym organie: „Prezydium"

Malenkow odegra czołową rolę na Kongresie

Moskwa. — Dzienniki „Prawda" i „Izwiestia" ogłosiły w środę komunikat Komitetu Centralnego partii komunistycznej, podpisany przez Stalina i zapowiadający zwołanie na 5 października 19. Kongresu Wszechrosyjskiej partii bolszewickiej.

Porządek dzienny Kongresu przewiduje: 1) sprawozdanie Komitetu Centralnego, które złoży Malenkow, 2) sprawozdanie Komisji Centralnej i Rewizyjnej, 3) dyrektywy dotyczące planu pięcioletniego (1951—1956), 4) projekt zmian statutowych partii i 5) wybór nowych Komisyj Centralnych partii.

Ostatni Kongres partii odbył się 13 lat temu w 1939 roku.

Wśród planowanych zmian statutowych wysuwa się projekt zniesienia wszechwładnego 13-osobowego Politbiura i Orgbiura w partii i zastąpienia tych dwóch organizmów przez Prezydium centralne partii.

Zasadniczą funkcją nowego Prezydium ma być przewodnictwo w Centralnym Komitecie pomiędzy plenarnymi sesjami komunistycznej partii rosyjskiej, oraz wzmocnienie kontroli w znacznie większym stopniu, niż to wykonywało Politbiuro.

Drugim faktem, który uderza obserwatorów zagranicznych jest wysunięcie 50-letniego Malenkowa jako głównego sprawozdawcę Kongresu, co tłumaczone jest, że Malenkow uchodzi za najsilniejszego wśród kandydatów na ewentualne objęcie dziedzictwa po Stalinie.

Nowa piatiletka od 1951—1956 przewiduje między innymi zwiększenie o 70 procent wytwórczości przemysłowej, podwojenie energii elektrycznej i produkcji nafty, zwiększenie o 30 procent węgla, podwojenie produkcji maszyn, rozbudowanie portów na Litwie, Łotwie i w Estonii.

Ponadto plan kładzie nacisk na zwiększenie wytwórczości rolniczej w znacznie większym stopniu, niż to było dotychczas.

*

Prasa światowa poświęca wiele uwagi zapowiedzianemu Kongresowi

LONDYN. — Prasa brytyjska poświęca wiele uwagi zapowiedzianemu kongresowi. „Daily Mirror" stawia tytuł „Co się dzieje w Rosji" i wskazuje, że zwołanie po 13 latach kongresu jest zapowiedzią poważniejszych przeobrażeń wewnątrz rosyjskiej partii komunstycznej.

„Times" podkreśla, że Stalin stanie na czele Prezydium partii, ale odda w inne ręce niektóre resorty państwowe.

„Daily Mail" pisze, że reżim rosyjski staje wobec nowych zmian. Stalin przekaże prawdopodobnie więcej władzy i uprawnień w ręce swojego zastępcy. „Daily Mail" dodaje, że „ważą się losy pokoju lub wojny".

Prasa francuska na czele z „Le Figaro" wskazuje, że Kongres wszechrosyjskiej partii bolszewickiej jest zapowiedzą ważnych reform w strukturze Rosji. „Franc Tireur" podkreśla, że kongres doprowadzi do „koncentracji dyktatury w Rosji".

*

Stalin przyjął Czu En Lai w obecności Mołotowa i Wyszyńskiego

MOSKWA. — Stalin przyjął w środę szefa delegacji chińskiej, premiera Czu En Lai. W czasie rozmów obecni byli Mołotow i Wyszyński.

4 zabitych w wypadkach samolotowych w Anglii

Londyn. — W środę straciło życie 4 pilotów w trzech wypadkach samolotowych w Anglii. Trzech członków bombowca odrzutowego typu „Camberra" poniosło śmierć, gdy ich samolot rozbił się koło Royston w okręgu Hertforshire.

Czwarty pilot poniósł śmierć, gdy motorowy odrzutowy samolot „Meteor" eksplodował i zapalił się przy lądowaniu w miejscowości Geat Stainton.

Tajfun w Japonii

Tokio. — Nad południową Japonią oraz Koreą przeszedł gwałtowny huragan, który spowodował olbrzymie straty.

Dziesięć statków rybackich miało zatonąć.

Zmarł w więzieniu czechosłowacki sekretarz partii socjaldemokratycznej

WIEDEŃ. — Nadeszły tutaj wiadomości, że zmarł w więzieniu komunistycznym 73-letni Vojtech Dundr, były sekretarz czechosłowackiej partii socjaldemokratycznej. — Odsiadywał on karę 15 lat więzienia.

Decyzja Rady Ministrów

Zakup niektórych artykułów żywnościowych za granicą dla uniemożliwienia zwyżki cen

Paryż. — W Pałacu Elizejskim odbyło się w środę pod przewodnictwem prezydenta Vincent Auriol posiedzenie Rady Ministrów. Premier Pinay przedstawił rozwój sytuacji gospodarczej i finansowej Francji, podkreślając, że walka ze zwyżką cen jest głównym zagadnieniem rządu. Dla uniemożliwienia zwyżki cen niektórych artykułów żywnościowych, których produkcja zmniejszyła się ze względu na suszę, pryszczycę itp., rząd zdecydowany jest uciec się do zakupu tych towarów za granicą. Przywóz ten będzie miał jednak charakter tylko uzupełniający, mając na celu zapewnienie zaopatrzenia rynku. Szczegółowy plan zakupu za granicą ustali wkrótce rada międzyministerialna.

Rada Ministrów postanowiła również, że wydatki cywilne w budżecie na rok 1953 muszą pozostać w zasadzie w ramach kredytów na rok bieżący. Premier Pinay podkreślił jeszcze raz, iż jest zdecydowany uniknąć nowych podatków w budżecie na rok 1953. Zwiększenie wydatków może nastąpić w niektórych wypadkach, ale pod warunkiem, że zostanie to wyrównane odpowiednim zmniejszeniem kredytów w innym dziale danego resortu ministerialnego.

Jedyne zwiększenie wydatków przewidziane jest w Ministerstwie Oświaty, w związku z koniecznością zwiększenia personelu nauczającego.



(Foto: Record)

Po posiedzeniu Rady Ministrów. Od lewej ku prawej pp.: Moreau (budżet), Tony Revillon (sprawy gospodarcze), Camille Laurens (rolnictwo), Robert Schuman (sprawy zagr.) oraz Prezydent Vincent Auriol.

Podwyżka rent

Rada postanowiła przedłożyć Parlamentowi projekt ustawy w sprawie podwyżki rent dożywotnich w dziale publicznym. Chodzi tutaj o zastosowanie ustawy z 22 lipca 1952, obowiązującej dotychczas tylko w dziale prywatnym.

Sprawa przetargów

Premier Pinay skrytykował stanowisko niektórych firm przy koncesjach lub przetargach na roboty publiczne. Jako przykład podał między innymi, że przy przetargu na budowę lotniska we wschodniej Francji, różnica w kosztorysach przedstawionych przez różne firmy wynosiła aż 40 procent.

Premier zapowiedział, że zostanie ustanowiona komisja, która będzie miała na celu udzielanie rad różnym urzędom publiczno-państwowym przy koncesjach i przetargach.

Zagadnienia międzynarodowe

Minister Robert Schuman wygłosił ekspoze na temat sytuacji międzynarodowej, podkreślając szczególnie zagadnienia Saary i stosunków między Francją a Tunisem.

Legia Honorowa dla pani Jacqueline Auriol

Rada Ministrów postanowiła odznaczyć Wielkim Krzyżem Legii Honorowej generałów Guillaume, Chouteau i Salan. Równocześnie zatwierdzono szereg innych odznaczeń Legią Honorową w niższych stopniach.

Legię Honorową otrzymała między innymi pani Jacqueline Auriol, rekordzistka świata w szybkości na samolocie odrzutowym (dla pilotek), posiadająca szereg odznaczeń lotniczych, tak amerykańskich jak i francuskich. Pani Auriol ma sobą 1.100 godzin lotu.

Program obronny ustalony w Lizbonie będzie wykonany
— zapowiedział Stały Komitet Rady Atlantyckiej

PARYŻ. — Stały Komitet Rady Atlantyckiej po obradach w środę zapowiedział, że programy obronne uchwalone w czasie obrad w Lizbonie, będą wykonane w 1952 roku. — Mogą zajść drobne zmiany. Jednakże sprawa wystawienia do końca 1952 roku 50 dywizyj aliancklch, w tym 25 w rezerwie nie ulegnie żadnym zmianom.

Przedstawiciel Francji, Hervé Alphan oświadczył, że Francja wykona w roku bieżącym ,przyjęte na siebie zobowiązania. Wszelka rewizja planów uchwalonych w Lizbonie winna stanowić przedmiot narad pełnej Rady Atlantyckiej. Co do planów na lata 1953 i 1954, to rząd Francji pragnie, by wzięto pod uwagę dotychczasowe wyniki oraz uwzględniono sprawiedliwie rozkład ciężarów finansowych, wynikających z realizacji planów obronnych.

Gangsterzy, którzy napadli na bank we Frankfurcie, uciekli do Austrii

SALZBURG. — Dwóch bandytów niemieckich, Johannes Georg Maiss i Karl Heintz Mailranz, którzy dokonali napadu na bank we Frankfurcie, uciekło do Austrii, gdzie są dalej ścigani przez tamtejszą policję. Jeden z bandytów jest otoczony w lesie. Drugiemu pod pretekstem, że wybiera się do Jugosławii, udało się dotrzeć w okolice Salzburga.

Napad na lokal partii komunistycznej w Bonn

BONN. — Nieznani sprawcy, po wyważeniu drzwi i okien, dostali się do lokalu partii komunstycznej w Bonn, gdzie zniszczyli urządzenia biurowe, afisze oraz portrety Engelsa i Marksa. Policja przeprowadza dochodzenia.

Dwóch samotnych żeglarzy ukończyło w tym samym dniu podróż naokoło świata

NOWY JORK. — 40-letni Al Person, który na swej maleńkiej żaglówce wypłynął z Nowego Jorku w 1949 roku, powrócił obecnie do tego portu, po przepłynięciu kanału Panamskiego, Oceanu Spokojnego, Oceanu Indyjskiego, morza Czerwonego ,morza Śródziemnego i Atlantyku. W tym samym czasie ukończył podróż naokoło świata 56-letni William Murnam, który na małym stateczku wypłynął w roku 1947 z Los Angeles. Ten ostatni zdążył się w drodze ożenić.

Zmarł Kurt Schumacher, przywódca zachodnio-niemieckich socjalistów

BONN. — W środę wieczorem zmarł w 57 roku życia Kurt Schumacher, przewodniczący zachodnio - niemieckiej partii socjaldemokratycznej oraz przywódca opozycji w parlamencie Niemiec federalnych.

Zmarły pochodził z Prus wschodnich. W czasie pierwszej wojny stracił rękę. W 1930 roku został wybrany na posła do parlamentu niemieckiego i był wówczas najmłodszym posłem socjalistycznym.

Za Hitlera, Schumacher zesłany został do obozu koncentracyjnego, w którym przebył 6 lat.

Po drugiej wojnie światowej zapadł na zdrowiu. Wskutek skrzepów w nodze musiał poddać się operacji, w następstwie której stracił nogę. Od roku pozostawał w łóżku na skutek pogarszającego się obiegu krwi.

Jako przywódca socjaldemokratów, Schumacher atakował mocarstwa zachodnie i był zdecydowanym przeciwnikiem kanclerza Adenauera, prowadzącego politykę porozumienia z Zachodem.

W ostatnich latach Schumacher przejął hasła skrajnych nacjonalistów niemieckich; domagał się zjednoczenia Niemiec i przynaglał mocarstwa zachodnie, by prowadziły w tej sprawie rozmowy z Rosją. Schumacher wysuwał coraz to nowe żądania. Domagał się nie tylko zjednoczenia Niemiec, ale również powrotu ziem na Wschodzie, które w wyniku uchwał na konferencji w Poczdamie powróciły do Polski.

Czterech badaczy grot w Szwajcarii otoczonych wodami

GENEWA. — Jeszcze nie przebrzmiały echa tragicznego wypadku w grotach Pierre Saint Martin (Pireneje), a już nowy dramat rozgrywa się pod ziemią, tym razem w grotach szwajcarskich „Piekielna otchłań" w górach Munterthal. Czterech badaczy szwajcarskich znajduje się tam odciętych od świata, na skutek nagłego pojawienia się wody i zalania głównej rozpadliny wejściowej.

We wtorek poziom wody dochodził prawie do sklepienia niżej położonej groty. Na szczęście odcięci badacze posiadają przy sobie żywności na kilka dni. Akcja ratunkowa z zewnątrz ograniczyła się początkowo do próby wypompowania wody. Kiedy to się nie udało, kilku znawców tych grot zeszło do nich z innej strony, usiłując nawiązać kontakt z odciętymi.

Nie znaleziono śladu arki Noego

Ankara. — Po zakończeniu swych prac, ekspedycja francuska w górach Ararat opuściła Dogu Bayazit, by powrócić do kraju. Jak wiadomo, ekspedycja ta przeprowadzała poszukiwania za arką Noego, która według opowiadań, miała się znajdować w rejonie szczytu Ararat (4.000 m.). Żadnego śladu arki nie znaleziono. Kierownik ekspedycji francuskiej przypuszcza, że arka ta, jeśli jeszcze istnieje, musi się znajdować pod lodowcem na szczycie tej góry.

Piorun zabił 5 ludzi

Belgrad. — Pięć osób, cztery dziewczyny i 1 chłopiec, poniosło śmierć w czasie burzy, jaka przeszła w środę nad Serbią. Schronili się oni pod drzewo, w które wkrótce po tym uderzył piorun.

Według Instytutu Meteorologicznego

Piękna pogoda zacznie się dopiero z początkiem września

Według komunikatu ogłoszonego przez Instytut Meteorologiczny, piękna pogoda słoneczna nastąpi dopiero około 6 września. — Obecna pogoda deszczowa ma trwać jeszcze kilka dni.

Opady śnieżne w Pirenejach

Tarbes. — Fala zimna nawiedziła od wtorku środkowe Pireneje, odstraszając od wycieczek różnych turystów. Śnieg spadł na Pic du Midi i na Arbizon.

Temperatura spadła w górach do 5 stopni mrozu. Nawet w Tarbes termometr wskazywał w środę rano zaledwie 12 stopni ciepła.

Zakochali się na Olimpiadzie

BUDAPESZT. — Historie o zakochaniu się „od pierwszego wejrzenia" nie należą tylko do przeszłości. Świadczy o tym sensacyjny ślub mistrzyni olimpijskiej, Węgierki, Ewy Nowak z dziennikarzem belgijskim, Pierre Gérard. Jeszcze miesiąc temu młodzi małżonkowie się nie znali. Spotkali się po raz pierwszy na Olimpiadzie w Helsinkach, gdzie ona była w reprezentacji pływackiej Węgier, a on korespondentem jednego z dzienników belgijskich. Zapoznanie nastąpiło w czasie wywiadu. Od tego momentu i on i ona zakochali się w sobie .W kilka dni później nastąpiły zaręczyny w Helsinkach, po czym dziennikarz pojechał do Budapesztu wraz ze swoją wybranką serca i z całą reprezentacją olimpijską Węgier. Zaledwie 11 dni temu przybyli do jej miasta rodzinnego, rozpoczynając natychmiast starania o zezwolenie na ślub. Zezwolenie takie, ze względu na to, że jedna ze stron jest cudzoziemcem, można było otrzymać dopiero z Ministerstwa. Dla młodych nie było jednak żadnej przeszkody. Po otrzymaniu zezwolenia, zawarli natychmiast ślub ,wybierając się w podróż poślubną nad słynne jezioro Balaton.

Mimo zawarcia małżeństwa, według prawa wprowadzonego przez reżim węgierski, Ewa Gérard pozostaje Węgierką. Wobec tego, że nie wyjeżdża ona ze swego kraju, mąż będzie do niej przyjeżdżał co jakiś czas.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Reżimowe wakacje dla dzieci

Szanowna Redakcjo!

Mamy zaszczyt zawiadomić Redakcję, że byliśmy w miejscowości Lequenoie w niedzielę 27. VII. Mieliśmy sposobność spędzić nad jeziorem kilka godzin i widzieć, jak się bawią dzieci polskie na wakacjach. Do obiadu spędziliśmy czas bardzo wesoło. Po południu poszliśmy na salkę, o godzinie 5-tej na uroczystość „święta reżimowego" zobaczyć jak się to święto zaczyna i jak się te dzieci tam bawią. Miało to być niby rocznica „wyzwolenia" Polski. Na początku przewodnicząca podała program uroczystości. Mieliśmy wszyscy przekonanie, że to nie była Polka, bo miała program w ręku i nie mogła przeczytać. Druga „owieczka", która stała koło niej, podpowiadała jej, a na salce zamiast prosić o spokój, to podnosiła rękę do góry wedle mody „Heil Hitler". A po tym zamiast uroczystości, była polityka, taka, że nie mogłem tego wysłuchać do końca i musiałem wyjść z salki. Pierwszy występ stwierdzał słusznie że Niemcy wymordowali dużo Polaków. Ale ilu Polaków zginęło za bolszewików, tego nie wspomnieli. A kto wymordował oficerów w Katyniu i zrobił tyle złego nam Polakom? Powtarzali tylko ciągle, jakoby Polska była wolna i niepodległa na czele z Bierutem. A na Mikołajczyka miotali napaści i oszczerstwa, jakoby okradł Polskę i uciekł do Ameryki. Ale nie mówili, że byliby go wywieźli na Sybir, gdyby to mogli.

Dzieci musiały śpiewać piosenki, że „jak Pan Bóg weźmie kija, to wszystkich powybija", a kogo to nie mówili. Tak to uczą dzieci polskie.

Pozdrawiam Szanowną Redakcję.

Jeden z obecnych. K. W.

Nowe czystki w Czechosłowacji

Komunistyczny działacz oskarżony o spisek

WIEDEŃ. — Komunistyczny organ młodzieży czechosłowackiej, „Mlada Fronta" podał do wiadomości, że Bedrich Geminder, najbliższy pomocnik Slanskiego w kierowaniu partią komunistyczną w Czechosłowacji został oskarżony przez działacza młodzieżowego Lisa o rzekome spiskowanie przeciwko reżimowi Gottwalda.

W związku z tym Geminder podzielił los Slanskiego, który przebywa w więzieniu od 10 miesięcy.

Geminder, podobnie jak Slansky padli ofiarą czystek, skierowanych między innymi przeciwko działaczom, mającym jakikolwiek związek z ruchem syjonistycznym. Obaj pochodzili z rodzin żydowskich.

Geminder uchodził w czechosłowackiej partii komunistycznej za „szarą eminencję" i męża zaufania Kremlu.

W 1947 roku był on jednym z sekretarzy Dymitrowa, gdy w 1947 roku zakładał osławiony Kominform.

Dotychczas prasa czechosłowacka nie podawała żadnych wiadomości o losie Gemindera.

„New York Herald Tribune" podkreśla, że znamiennym jest fakt, iż zlikwidowani działacze w Czechosłowacji, Slansky, Geminder i Svermowa, byli wyszkoleni w Moskwie, podobnie jak Anna Pauker zlikwidowana w Rumunii, a Gomułka w Polsce.

Rosja odrzuca narady w sprawie wymiany handlowej pomiędzy Wschodem i Zachodem

Genewa. — Komisja gospodarcza O.N.Z. dla Europy podała do wiadomości, że proponowane przez nią narady w sprawie ożywienia wymiany handlowej pomiędzy Wschodem i Zachodem zostają odwołane, na skutek negatywnego stanowiska krajów komunistycznych. Konferencja w tej sprawie miała się odbyć w Genewie w dniu 9 września.

Sekretarz wykonawczy komisji, Gunnar Myrdal, oświadczył, że Rosja sowiecka wraz ze swymi satelitami nie odpowiedziała na memoriał Komisji rozesłany dnia 7 lipca swym członkom, który zalecał wyrażenie swego zdania co do projektowanej konferencji.

Wniosek zalecający odbycie takiej konferencji został przyjęty jednocześnie (włącznie z krajami komunistycznymi) w marcu br. na siódmej sesji Komisji gospodarczej ONZ.

Żołnierz amerykański, który stracił w Korei rękę i nogę, ożenił się z 17-l. dziewczyną

Nowy Jork. — Robert Smith, b. żołnierz amerykański, który w walkach w Korei stracił rękę i nogę, ożenił się w poniedziałek z 17-letnią dziewczyną, którą poznał w czasie pobytu w szpitalu.

Przeciętny roczny dochód Amerykanina

Waszyngton. — Według danych ogłoszonych przez amerykańskie Ministerstwo Handlu, przeciętny roczny dochód mieszkańców Stanów Zjednoczonych wynosił w roku 1951 — 1.584 dolary (554.400 franków według kursu oficjalnego) na osobę, czyli był on o 10 procent wyższy od przeciętnego dochodu z roku 1950.

Z drugiej znów strony, amerykański przegląd „News and World Report" ogłosił ostatnio wyniki ankiety w sprawie bogactwa narodowego Stanów Zjedn. Z ankiety tej można wyciągnąć następujące wnioski. Pomimo tego, że amerykański narodowy zwiększył się w szczególniejszy sposób od zakończenia drugiej wojny światowej, to jednak są wszelkie widoki ku temu, że rozwinie się on jeszcze bardziej w najbliższych latach.

Artykuł przeglądu amerykańskiego potwierdza zapatrywania rady doradców gospodarczych prezydenta Trumana, według których utrzymanie w Stanach Zjednoczonych wysokiego poziomu produkcji i zatrudnienia, po zakończeniu wydatków na obronę, nie będzie przedstawiało żadnych szczególniejszych trudności.

Z przeprowadzonej ankiety wynika, że majątek Stanów Zjednoczonych — w terenach, nieruchomościach, uposażeniu, fabrykatach, majątku za granicami Stanów Zjednoczonych, rezerwach złota — miał przedstawiać w końcu 1951 r. wartość 1.000 miliardów dolarów, czyli 350.000 miliardów franków. W tym obliczeniu nie zostały uwzględnione bogactwa znajdujące się pod ziemią t. zn. ropa naftowa, węgiel i różne rudy.

Jan Kasprowicz - poeta ludzkich cierpień

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

A potem? A potem poeta, wielki poeta Jan Kasprowicz przestaje wadzić się z Bogiem. Przestaje prowadzić z nim tamte swoje „serdeczne zwady". Przekonywa się albowiem, że Pan Bóg wie o wszystkim, że pamięta o najlichszym nawet stworzeniu i że każdemu śpieszy dopomóc. Poeta poznaje nieskończoną dobroć i miłość Stwórcy, widzi, że Pan Bóg nie chce cierpienia ludzkiego, ale że pragnie jego szczęśliwości. Kary, jakie na ludzi zsyła, to jeno mądre ponauczenie, to tylko próby, aby nimi człowieka doświadczyć i przekonać go o swoim wiecznym istnieniu. Pan Bóg jest dobry i wiecznie miłosierny. Rozumie ludzkie złości, bunty i protesty. Wówczas, gdy poeta podniósł przeciwko Niemu żagiew buntu On, pełny ojcowskiego pobłażania, uśmiechał się tylko pobłażliwie. Wiedział bowiem w nieustającej swej mądrości, że i poeta przekona się o Jego, Boskiej dobroci.

Przekonał się poeta o dobroci Boga. Toteż przestaje prowadzić z Nim owe „zwady serdeczne", uniża się przed Jego mocą i pada na kolana przed Jego miłosierdziem, które nie ma końca. Uznaje w nim miłościwego Ojca, który pilnie strzeże swoich dzieci, który je kocha bez granic i który zawsze przebacza. O, jakżeż słodkie i radosne doznanie! Nie jest człowiek opuszczony, nie jest w mocy Złego, ale jest dzieciątkiem Bożym, które nie musi niczego się lękać!

* * *

Dochodzi poeta, wielki poeta Jan Kasprowicz do poznania tej ogromnej prawdy. I już teraz się nie buntuje, ale staje się człowiekiem cichego i pokornego serca. Rodzą się wiersze z „Księgi ubogich", a w tych wierszach dostrzega obecność Boga we wszystkich rzeczach, nawet tych najmniejszych i najbardziej niepozornych.

A przeto chadza poeta, wielki poeta Jan Kasprowicz po ziemi i sławi wszelkie małe stworzenia i wszelkie małe rzeczy. Każdą z tych małych rzeczy ogarnia ciepłem krwi swego serca, podnosi ją z prochu ziemi i pokazuje innym ludziom, mówiąc: patrzcie, oto jest rzecz maluczka ale i ona powstała z woli Bożej i z Bożego ku ludziom miłosierdzia!

I taki to jest ów Jan Kasprowicz. Niezgrabny w sobie, z gruba, po chłopsku ociosany i nieforemny w swojej postaci, ale mądry w swym sercu, umiejący dostrzec wielkość w każdej rzeczy maluczkiej i pełny ogromnej miłości względem najmniejszych tych rzeczy małych, maluczkich i najmniejszych.

Bo też to w ogóle ktoś taki, co umie spojrzeć i dostrzec rzeczy niepozorne. Nie olśniewają go złotogłowy czy też królewskie, ze złota rzeźbione korony. Nie mami go żadna tak zwana wspaniałomyślność ludzka. Nie zachwycają go ani splendor bisiorów ani dostojeństwo godności. Zniża się ku ziemi, z której wyrósł, schyla się ku niej i ku słońcu podnosi wszystko to, co małe, niepozorne i biedne. Poeta rzeczy i spraw maluczkich.

Ale te rzeczy maluczkie, gdy je z prochu ziemi podnosi, rosną, nabierają blasku, stają się rzeczami wielkimi i oznajmiają się światu głosem potężnym i niespożytym.

Albowiem umie poeta, wielki poeta Jan Kasprowicz powiedzieć: patrzcie, i w tych rzeczach niepozornych mieszka Pan Bóg.

* * *

Zaiste, dziwny to poeta i taki, jakich mało w dziejach naszego piśmiennictwa. Z małych rzeczy czyni wielkości wielkie. A czyni tak z miłości ogromnej do Boga, do ziemi, z której wyrósł i do człowieka.

To też, ilekroć przypada taka czy inna rocznica tego poety, przypominamy sobie zawsze, iż nas nauczył tej samej mądrości, której pełne było jego własne serce: iż należy miłować Boga, naszą ziemię, która nas zrodziła i człowieka, który na niej żyje wespół z nami.

A. Jakubiec

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Jednooki admirał angielskiej floty morskiej, Nelson, często dworował sobie najswobodniej ze swego kalectwa, a nieraz korzystał z tego równie dyplomatycznie, jak i złośliwie. Gdy nie chciał czego widzieć, obracał się tą stroną twarzy, gdzie miał ślepe oko.

Jeden z jego adiutantów opowiada w swych pamiętnikach, że w czasie bitwy, gdy jeden z nieprzyjacielskich okrętów dawał sygnały poddania się, Nelson przyłożył lunetę do ślepego oka i oświadczył, iż absolutnie żadnych sygnałów nie widzi — po czym najspokojniej dalej prowadził bitwę.

■ Od 11 miesięcy jakiś osobnik alarmował telefonicznie różne biura w New Jorku, w tym urzędy kolejowe, teatralne itd. iż wylecą w powietrze z powodu podłożenia piekielnej maszyny. Obecnie aresztowano 19-letniego S. Bennetta z Bronx, który przyznał się do płatania „figlów". Młodzieńca odesłano do szpitala dla umysłowo chorych na obserwację.

200 samolotów alianckich zbombardowało 58 magazynów komun. koło Pyongyang

Tokio. — Komunikat 5. amerykańskiej grupy lotniczej podał do wiadomości w środę, że 200 alianckich samolotów, startujących z lotniskowców i z baz lądowych zbombardowało w Namyang, 40 km na północno-zachód od Pyongyang w północnej Korei, 58 komunistycznych magazynów wojskowych, niszcząc je zupełnie oraz uszkadzając 5 dalszych. Samoloty zniszczyły również kilka budynków koszarowych, gdzie były znaczne ilości oddziałów.

W środę amerykańskie myśliwce odrzutowe stoczyły 5 bitew powietrznych nad północno - zachodnią Koreą. 1 komunistyczny myśliwiec typu „Mig-15" został uszkodzony.

Grupa ciężkich alianckich bombowców zrzuciła znaczne ładunki bomb na port Chinnampo na wybrzeżu północno - zachodniej Korei.

Nadfortece latające rozrzucały ulotki nad miastami północnej Korei, wzywając ludność cywilną, by trzymała się zdala od fabryk i celów wojskowych.

*

Ponad 3 tysiące strat mieli komuniści w ciągu jednego tygodnia

TOKIO. — Dowództwo 8. armii O.N.Z. ocenia, że w ciągu ostatniego tygodnia, kończącego się 17 sierpnia br. komuniści mieli straty wynoszące ponad 3 tys., z czego 1.750 żołnierzy komunistycznych poległo. Pozostali to ciężko ranni lub ci, którzy dostali się do niewoli.

Obrazki z życia pod reżimem komun.

Musiałem się przyznać do wszystkiego

Młody Czech opowiada o ucieczce z kopalni uranu z Jachimowa

NOWY JORK. — Zbiegły ostatnio z kopalni uranu z Jachimowa, 25-letni Czech Ivan Plugar, dostał się do Stanów Zjedn. i w wywiadzie prasowym opowiedział o warunkach, w jakich pracują więźniowie w kopalniach uranu w Czechosłowacji i o swej ucieczce.

Udało mu się zbiec wraz z 6 kolegami przez tunel wydrążony w skale prawie pod okiem straży.

Opowiadał on, że w Jachimowie pracuje przeszło 30 tys. więźniów politycznych oraz zwykłych przestępców. Pracują oni bez dostatecznego wyżywienia, ni narzędzi, w okropnych warunkach zdrowotnych, bez żadnej opieki sanitarnej.

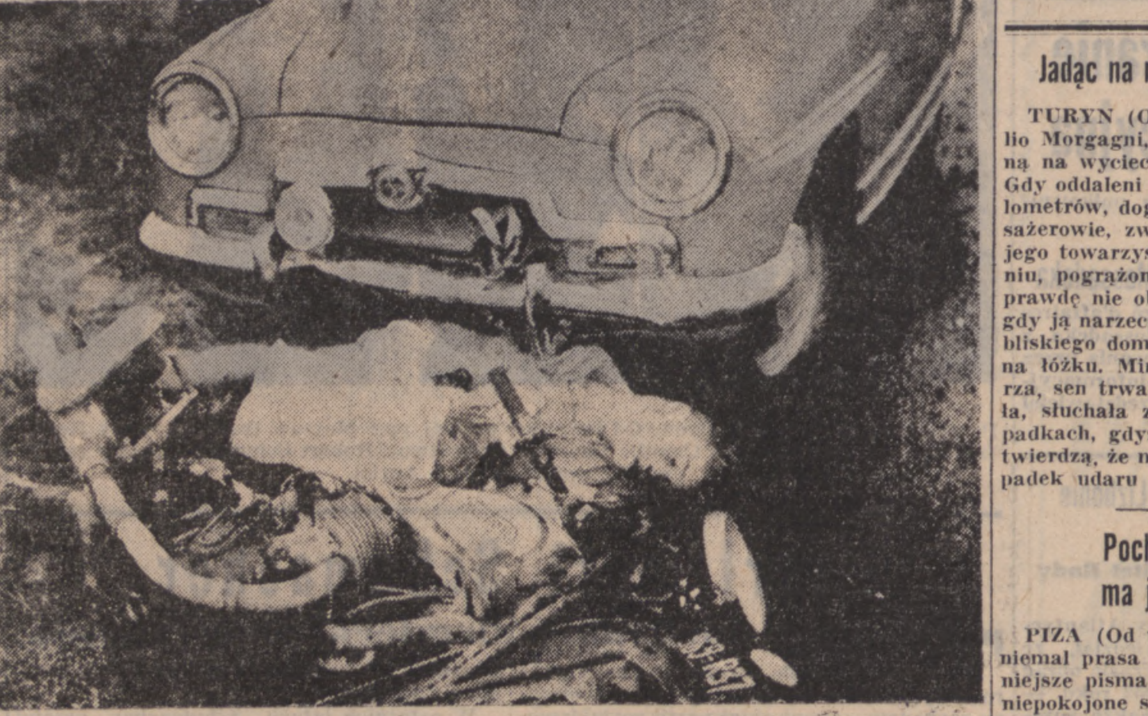
„Zostałem aresztowany — opowiadał Plugar — przez tajną policję czechosłowacką w r. 1949 i byłem oskarżony o różne przestępstwa na szkodę państwa. Musiałem się przyznać do wszystkiego, gdyż we wschodnich sądach nie można działać inaczej. Zostałem więc skazany na 15 lat ciężkich robót".

Dostał się on następnie do kopalni uranu w Jachimowie. W obozie razem z nim znajdowało się osiem tys. więźniów, pilnowanych przez 700 stróżów. Więźniowie pracowali siedem dni w tygodniu po osiem godzin dziennie, kopiąc prawie gołymi rękami.

Zaraz w tym samym roku Plugar z kilku towarzyszami niedoli rozpoczął kopanie tunelu. Pracowano w nocy przez trzy tygodnie. Gdy im pozostało zaledwie dwa metry do kopania, zostali zdradzeni przez pewnego donosiciela i tunel został zablokowany. Plugar z 6 kolegami postanowił usunąć przeszkody i wreszcie udało mu się wydostać na wolność.

Ucieczka zbiegów trwała osiem dni. Musieli iść tylko w nocy ,a w dzień pozostawać w ukryciu. Wreszcie udało im się przekroczyć granicę Bawarii w okolicach Hofu. Jeden ze zbiegów został ujęty, czy może nawet zabity przez straż komunistyczną w odległości zaledwie 200 m. od granicy.

Motocykl zderzył się z samochodem: 1 zabity, 1 ranny



(Foto: Record)

PARYŻ. — 20-letnia Françoise Chichery, matka maleńkiej dziewczynki, prowadziła duży motocykl z przyczepką, mając w koszu swojego 14-letniego brata, Jacques. Chcąc minąć jadący przed nią samochód, pani Chichery wjechała na inny wóz (Simca-Aronde).

Chłopiec poniósł śmierć na miejscu. Pani Chichery odniosła bardzo ciężkie rany. Zdjęcie powyższe zostało dokonane tuż po zderzeniu się.

Jadąc na motocyklu zapadła w letarg

TURYN (Od wł. koresp.). — 30-letni Giulio Morgagni, wybrał się ze swoją narzeczoną na wycieczkę podmiejską motocyklem. Gdy oddaleni byli od miasta już około 100 kilometrów, dogonił ich samochód, którego pasażerowie, zwrócili uwagę Morgagniemu, że jego towarzyszka, siedząca na tylnym siedzeniu, pogrążona jest w głębokim śnie. I naprawdę nie obudziła się ona nawet wtedy, gdy ją narzeczony przenosił na rękach do pobliskiego domu, gdzie ją ułożył pieczołowicie na łóżku. Mimo zabiegów wezwanego lekarza, sen trwał 12 godzin. Gdy się przebudziła, słuchała ze zdumieniem o zaszłych wypadkach, gdyż nic nie pamiętała. Lekarze twierdzą, że mógł tu zachodzić specjalny wypadek udaru słonecznego. joten.

:-:

Pochyła wieża w Pizie... ma jeszcze 400 lat życia

PIZA (Od wł. koresp.). — Nie tylko cała niemal prasa włoska, ale również najpoważniejsze pisma amerykańskie i angielskie zaniepokojone są pogłoskami, że znana na cały świat pochyła wieża, zaczyna się pochylać coraz bardziej i jak twierdzą geologowie w przeciągu... najdalej 400 lat runie. Pochylanie się wieży spowodowane jest podmywaniem terenu przez wody przepływającej w pobliżu rzeki Arno. joten.

Lovett odrzuca oskarżenia komunistów

WASZYNGTON. — Amerykański sekretarz obrony narodowej, Lovett, napiętnował na konferencji prasowej ostatnie oskarżenia komunistów, którzy utrzymują, jakoby lotnictwo alianckie atakowało północno-koreańską ludność cywilną przy pomocy bomb napalmowych.

Sekretarz Lovett przypomniał, że ogień jako broń znana była już przed 2 tysiącami lat.

Bomba napalmowa jest stężoną benzyną, która przy wybuchu wytwarza silny ogień, używany do zwalczania komunistycznych gniazd karabinów maszynowych, koncentracyj wojskowych, oraz innych celów wojskowych.

Propaganda komunistyczna z Pekinu i Pyongyang usiłuje wykazać, jakoby ta broń, była bronią niehumanitarną i używaną przeciwko ludności cywilnej.

Tymczasem wiadomo ,że każdorazowo, ilekroć dowództwo alianckie planuje bombardowanie jakiegoś ważnego celu wojskowego, czy fabryki zbrojeniowej na północnej Korei, ludność cywilna i robotnicy są ostrzegani przy pomocy ulotek, pomimo, że jest to wskazówką dla dowództwa komunistycznego oraz powoduje to większe straty wśród załóg samolotów alianckich.

Lotnictwo alianckie dla stosowania najbardziej humanitarnych środków nie waha się przed ryzykownymi ostrzeżeniami, co oczywiście wykorzystują komuniści.

Sowiecka baza łodzi podwodnych na wyspie Rugii

BERLIN. — Na wyspie Rugii Rosjanie budują nową bazę dla łodzi podwodnych. — Mają tam być wybudowane schrony dla około 60 łodzi małego i średniego tonażu. Zwyczajem sowieckim, do budowy tej bazy mają być użyci więźniowie obozów koncentracyjnych.

Baza na Rugii będzie już trzecią, jaką Sowiety wybudowały ostatnio dla swych łodzi w zachodniej części Bałtyku. Dwie inne znajdują się w Świnioujściu i w Rostocku.

Warto przypomnieć, że Rosjanie budują nadto fortyfikacje wzdłuż całego wybrzeża Bałtyku. Do budowy tej zaprzągnięto przymusowo 60 tys. robotników.

:-:

„Dobrowolny rozbitek" odnalazł się

CASABLANCA. — W chwili gdy zaczęto się niepokoić o los dr. Bombard, który na pokładzie maleńkiej łódki „Heretique", ruszył w podróż morską dla doświadczenia na sobie wrażeń rozbitka, ten wpłynął do portu w Casablance. Po krótkim odpoczynku „dobrowolny rozbitek" ruszy dalej w kierunku na wyspy Kanaryjskie.

:-:

Zderzyły się dwa statki

LONDYN. — W rejonie Goodwin, niebezpiecznym dla marynarzy już od najdawniejszych czasów, zderzyły się w środę statek norweski oraz pewien „Liberty ship" nieznanego dotychczas pochodzenia. Na ratunek ewentualnym rozbitkom pospieszyły z Ramsgate specjalne wedety.

:-:

Stały rozwój amerykańskiego przemysłu obronnego

NOWY JORK. — Jak wynika ze sprawozdania ogłoszonego w początkach 1952 roku przez prezmysł amerykański, inwestycje kapitałów poświęconych na budowę nowych fabryk oraz unowocześnienie wyposażenia wyniosą w br. 2 miliardy 100 milionów dolarów, czyli będą o 3 proc. wyższe od inwestycji z roku 1951, a o 35 proc. od roku 1950.

Wskutek tego, wydatki przewidziane w r. 1952 na fabryki i wyposażenie przeznaczone wprost lub też pośrednio dla celów wojskowych, wzrosły o 16 proc. w porównaniu z r. 1951, a o 91 proc. w porównaniu z r. 1950.



54) (Ciąg dalszy)

— Nie chcę, abym ja poznał, więc dobrze, udam że się nie domyślam niczego — szepnął i konia popędził spieszniej.

Lecz nie mógł powściągnąć zupełnie ciekawości. Po kilkunastu krokach obrócił się nagle, a w tejże chwili obejrzała się na wpół podróżna.

Juliusz nie zdołał lekkiego przytłumić wykrzyku.

Teraz już nie mógł mieć żadnej wątpliwości. W pośpiechu z odległości nie mógł wprawdzie rozróżnić dokładniej jej rysów twarzy, ale ogólny ich zlew i wyraz, a szczególniej ta cudowna barwa oczu przedstawiły mu się wyraźnie.

Drugiego takiego owalu i wyrazu twarzy, drugiego takiego połysku i takiej barwy oczu hrabianki nie podobna było zdaniem Juliusza, spotkać na całej kuli ziemskiej.

Ta pewność niezbita odurzyła i oszołomiła do reszty Juliusza. Niepodobieństwo było pojąć dla jakich celów i powodów młoda, szesnastoletnia hrabianka na tak dziwne i awanturnicze narażała się przygody. Sama jedna, w wieśniaczym przebraniu, w towarzystwie prostego kozaka odbywała podróż prostym wozem chłopskim, nie troszcząc się o żadne względy przyzwoitości, niepomna na żadne wymagania swego stanu, płci i wieku.

Juliusz na próżno łamał sobie głowę. Gubiąc się w labiryncie najróżnorodniejszych domysłów i kombinacyj, nie wybrnął z ciemnej zagadki.

— To nie do pojęcia, nie do uwierzenia! — szepnął, nie przestając z najdziwaczniejszymi bić się myślami.

Nareszcie wyjechał z wąskiego wygonu i stanął na rozdrożu między Żwirowem a Buczałami. Kilka chwil przypatrywał się w niemym zamyśleniu ponurym murom dworu, jeżącym się poza cienistą ulicą lipową, a potem skręcił ku Buczałom, ku znanemu nam mieszkaniu mandatariusza, czyli prześwietnemu dominium w języku urzędowym.

Pan mandatariusz miał z natury wielki wstręt do rannego wstawania, ale dziś wyjątkowo był już od pół godziny na nogach i to nawet w ścisłym urzędowaniu. Bo też ważny wypadek wyrwał go z łóżka.

Dwóch strażników finansowych stawiło się w dominium wcale niepowszednie wnosząc zażalenie.

Zatrzymali w drodze jakiegoś przejeżdżającego maziarza, a podejrzewając go o kontrabandę, chcieli przetrząsnąć jego wózek. Ale maziarz oparł się temu żądaniu, a pochwyciwszy luśnię od wozu, stąpał w zaciętej obronie. Akcyźniki dobyli szabel, maziarz poprzestał na swojej broni. Wszczęła się zawzięta walka, jeden z akcyźników oberwał potężnego guza w czoło, drugi dwa zęby wypluł z krwią i pianą, a maziarz lubo szablą lekko zadraśnięty po twarzy, bronił się zawzięcie i ani myślał ulec. Strażnicy wdali się w układy. Zrzekając się już odszkodowania za postradane zęby, i otrzymane w zamian guzy, chcieli tylko okupu za kontrabandę ale i na to nie przystawał rozbójnik maziarz.

Poturbowani strażnicy chcieli już ze względów strategicznych zatrąbić na ogólny odwrót, kiedy w tym zjawia się na gościńcu dwóch huzarów jadących gdzieś na egzekucję.

Tak silna pomoc niespodziewana musiała złamać zuchwały upór mniemanego kontrabandzisty. Poddał się po krótkim namyśle, ale tylko huzarom i pod ich też osłaną przybył w towarzystwie swych przeciwników do dominium.

Pan mandatariusz ubrał się na prędce i z przynależną powagą przystąpił do urzędowania. Obie ręce wsadził do kieszeni, brzuch wypiął naprzód, brwi podciągnął aż pod samą czuprynę, wąsy nasrożył na obie strony, i w takiej imponującej postawie słuchał zażalenia pokrzywdzonych, rzucając od czasu do czasu ukośne spojrzenie na szanownego swego aktuariusza, pana Gustawa Chochelkę, który z najeżonymi bokobrodami, z niezbędną nigdy parą krochmalonych kołnierzyków, ze zwykłą swą uroczystą nadętą miną rozsiadł się przy brudnym stoliku, i na przełamanym wpół arkuszu papieru nakreślił w pośrodku wielkimi literami: Protokoll.

Pan mandatariusz wysłuchał do końca opowiadania strażników, a teraz dopiero zwrócił się do winowajcy, który niemy i nieruchomy stał w kącie, jak gdyby nie troszczył się wcale o to, co się dzieje wokoło niego.

— Gdzież jest ten łotr? — zapytał pan mandatariusz z surowym naciskiem.

Maziarz wystąpił naprzód. Rysy twarzy jego kryły się nie tylko pod gęstym dokoła zarostem brody i licznymi plamami mazi, ale i pod grubą chustką płócienną, którą dla odniesionego zadraśnięcia tak jakoś niezręcznie owinął całą głowę, że tylko dwoje siwych, ruchliwych, iskrzących oczu wyzierało ze swych głębokich jam.

Z samych tych oczu poznać łatwo naszego znajomego kuma Dmytra.

Mandatariusz spojrzał na niego bystro, ale aż o krok w tył cofnął się przed jego wzrokiem.

— A to jakiś szubienicznik — mruknął — rozbójnik na wielki kamień!

Biedny pan mandatariusz ułożył sobie już w myślach z jakiej strony dobrać się przedtem do podróżnej kabzy winowajcy, a to jedno spojrzenie zupełnie pomieszało mu szyki.

— Hm, hm — chrząknął i jeszcze się groźniej nasrożył.

— Hm, hm — wtórował Chochelka, jakby przypominając, że już ukończył nagłówek protokołu.

— Jak się nazywasz? — zagadnął mandatariusz oskarżonego.

— Dmytro Czaczała.

— Czaczała! także nazwisko! — szepnął z uśmiechem politowania Chochelka i z dumą musnął bokobrody.

— Skąd jesteś?... — indagował mandatariusz dalej.

— Z gór od Skolego — odpowiedział maziarz krótko i stanowczo.

— Co wieziesz z sobą — ciągnął dalej mandatariusz, choć podobne zapytania nie leżały pierwotnie w jego programie.

— Handluję mazią — odpowiedział maziarz jednym zawsze tonem.

— I bakunem — wtrącił jeden z rewizorów.

— Nie mam żadnej kontrabandy.

— Przekonamy się łotrze — zawołał surowo mandatariusz — zrewidować wózek i jego samego — dodał obracając się do strażników i swego policjanta, który stojąc przy drzwiach w mundurze przerobionym ze starej popielatej, brukselinowej kacabajki pani sędziny, uzupełniał etat urzędników prześwietnej dominii.

Maziarz drgnął cały i niespokojnym dokoła powiódł okiem.

Nagle jakaś szybka myśl przemknęła mu przez głowę. Wózek jego stał bez straży na dworze. Huzarzy dawno już odjechali na powrót swoją drogą. Twarz maziarza zadrgała gwałtownie w każdym rysie, z oczu strzeliła groźna błyskawica, a cała postawa tak jakoś straszny przybrała wyraz, że mandatariusz aż o parę kroków cofnął się wstawszy z krzesła dla asystowania rewizji, co tchu przysiadł na powrót i jakby dla lepszego ubezpieczenia się, potrącił nogą skuloną pod stołem sukę legawą, która w dowód oryginalności aktuariuszowskiej fantazji nosiła nazwę Pepity.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polska Pielgrzymka do Lourdes była olbrzymią manifestacją religijno-narodową Wychodztwa Polskiego

(Korespondencja własna „Narodowca")



Uczestnicy tegorocznej pielgrzymki Wychodztwa Polskiego przed bazyliką Matki Boskiej. W głębi sztandary różnych organizacyj wychodźczych.

Wiadomości, jakie nadeszły z Kraju, donoszące o 150.000-cznej liczbie pielgrzymów na Jasnej Górze w dniu 15 sierpnia, mimo szykan i trudności urzędowych, potwierdzają raz jeszcze potęgę Wiary, tkwiącą w Narodzie Polskim. Nowy dowód tego przywiązania dało także Wychodztwo Polskie we Francji, biorąc niezwykle liczny udział w Polskiej Pielgrzymce Narodowej do Lourdes.

Pielgrzymi polscy wśród tysięcy wiernych z całego świata

W poniedziałek wróciła do Paryża, Wschodniej i Północnej Francji oraz do zagłębia Montceau les Mines, pielgrzymka zorganizowana przez duchowieństwo polskie we Francji. Korespondent Wasz przeprowadził kilka rozmów z pielgrzymami. Wszyscy jednogłośnie stwierdzali wspaniały przebieg pielgrzymki, oraz podniosły nastrój.

W Lourdes zjechali się bowiem Polacy z całej Francji, Holandii, a także z innych krajów zachodnich. Przybyli licznie górnicy z Północy, Wschodu, środkowej Francji, byli metalowcy z okręgu paryskiego, tkacze z Nord, robotnicy rolni z całej Francji, połownicy i ich rodziny z Południa. W procesjach za polskim duchowieństwem i 28 sztandarami polskich stowarzyszeń, kroczyło ponad 2 000 pielgrzymów Polaków. Mimo olbrzymiego napływu pątników z całego świata na dzień 15 sierpnia do Lourdes, pielgrzymi polscy byli witani serdecznie, wyróżniani w wielu okolicznościach przez katolików francuskich i zagranicznych.

Pielgrzymkę prowadził ks. prałat Kwaśny, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, w asyście ks. prałata Staniszewskiego, rektora duchowieństwa polskiego w W. Brytanii i ks. ta Staniszewskiego, rektora duchowień kan. Efrema, rektora Polskiej Misji Katolickiej w Holandii. Przeszło dwudziestu kapłanów polskich prowadziło swe okręgi, wśród których wyróżniał się okręg północy z ks. ks. Jagłą, kanonikiem Sawickim na czele, okręg paryski, okręg wschodniej Francji z księżmi: kan. Miedzińskim, Sołtysiakiem i Kiernickim na czele, okręg Montceau i St. Etienne, z księżmi Wahrolem i Babireckim.

Po przyjeździe do Lourdes ks. prałat Kwaśny odprawił krótkie nabożeństwo powitalne, poczym pielgrzymi udali się na spoczynek po długiej podróży. Nazajutrz odbyła się procesja dla chorych i nabożeństwa; drugą procesję prowadził ks. prałat Staniszewski. Nabożeństwo przy cudownej Grocie odprawił ks. Efrem. Nabożeństwa wieczorne oraz kazania były również tłumne jak procesje.

W dniach wolnych uczestnicy pielgrzymki wzięli udział ze sztandarami w dorocznej Mszy Pontyfikalnej.



Foto — Lacaze (Lourdes)
Na dworcu kolejowym w Lourdes, w chwili przybycia pielgrzymki.

Niezapomniane chwile

W dniach wolnych uczestnicy pielgrzymki zajmowali się zwiedzaniem przepięknych Pirenejów, sławnego Gawarni, znanych na cały świat grot w Betharam, młodsi zapędzili się aż do stosunkowo bliskiego Biarritz nad Atlantykiem.

Jak wynikało z wynurzeń, którymi podzielili się z nami pielgrzymi, nastrój był naprawdę podniosły i polski, swoisty. Wielu pielgrzymów po raz pierwszy przybyło do Lourdes, wielu spełniło ślub udając się do Groty Cudownej.

Wszyscy zgodnie oświadczyli nam, że przeżyli chwile niezapomniane.

Kilka rodaczek ze Wschodniej Francji, które przed dziesięciu laty zapędziła wojna pod Pireneje do znanych obozów, dziś po powrocie z Lourdes, jak nam oświadczyły, innego szacunku nabrały do tych ziem, które ongiś deptali święci Kościoła katolickiego. Wielu pątników zapewniło nas wręcz, że wracają pokrzepieni, wzmocnieni do pracy codziennej.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w pielgrzymce brało udział wielu młodych ludzi z całej Francji. Pocieszający ten fakt dowodzi, że wywiezione z kraju przez ich rodziców skarby zostały zachowane i przekazane w całości następnemu pokoleniu, już urodzonemu za granicą. Pielgrzymki tego rodzaju umacniają tylko ten stan rzeczy.

Od strony organizacyjnej, której kierownictwo spoczywało w rękach ks. Januszczaka, proboszcza z Sallaumines. Pielgrzymka pomyślana była jak najlepiej. Większość pielgrzymów odbyła podróż bez przesiadania w Paryżu; pielgrzymi ze Wschodu dzięki organizacji, również nie mieli kłopotów.

Wśród pielgrzymów wyróżniała się także grupa żołnierzy-wartowników ze Wschodniej Francji. Po kilku godzinach wspólnej jazdy już zżyli się z pozostałymi uczestnikami pielgrzymki i podkreślić należy, że na wielkich dworcach, wartownicy spieszyli z pomocą starszym pątnikom w dźwiganiu walizek. Wzruszające te fakty przypomniały nam młodzież polską, wychowaną w poszanowaniu dla wieku.

* * *

Pożegnanie w Lourdes odbyło się w niedzielę. Odprawił je znów ks. prał. Kwaśny, Rektor Polskiej Misji Katolickiej. Żegnając w kazaniu Cudowną Grotę, oświadczył, że Polacy nie żegnają Lourdes, mówią tylko „do widzenia", gdyż tradycja dorocznych pielgrzymek do francuskiej Częstochowy, jak nazywają Lourdes niektórzy rodacy, nabrała form tradycji.

Widząc tych pielgrzymów wracających z twarzami zadowolonymi, mimo długiej podróży, widząc tę solidarność polską, to braterstwo, musimy przyznać, że pielgrzymki narodowe do Lourdes to jeden z czynów emigracji wynikający z potrzeby zaspokojenia duchowych potrzeb Wychodztwa. Tegoroczna pielgrzymka do Lourdes należała do najpiękniejszych, a jeżeli warunki pozwolą w roku przyszłym, będzie jeszcze liczniejsza, albowiem nieomal wszyscy pielgrzymi przyrzekli sobie odbyć tę podróż raz jeszcze, możliwie jak najrychlej.

J. Urban.

Co sądzi kraj o przyszłości

(Korespondencja własna)

Rozmowa z pewnym Polakiem ze Szwecji na temat uchodźców z Polski, przybyłych do tego kraju, dała mi wiele ciekawych danych. Pan X. nieraz wzywany bywał przez władze szwedzkie do badania uchodźców jako też przekonania się czy są oni rzeczywistymi uchodźcami czy też mają jakieś inne cele na oku.

Stosunek Szwedów do Polaków

Kilkunastoletni pobyt pozwolił mojemu rozmowcy dobrze poznać Szwecję, która zarówno w czasie wojny jak i teraz bardzo życzliwie odnosi się do Polaków. Kolonia polska liczy ponad 2.000 osób, które wszystkie prawie pracują w zawodach rękodzielniczych czy w fabrykach. Stosunek Szwedów do Polski w części wypływa z ich umiłowania tradycji i historii a za tym z faktu, że mieliśmy ze Szwedami wspólną dynastję, Wazów, których pamięć jest tam niezwykle żywa.

Warto też wspomnieć o innej stronie wspólnych losów: oto w czasie wojen szwedzkich, które jak wiadomo wyrządziły nam wielkie szkody, wojska szwedzkie uwiozły z sobą szereg archiwów polskich względnie ich części. Dziś, po trzystu latach, te dawne polskie dokumenty, o niezwykłej nieraz wartości historycznej są „odgrzebywane" przez polskich uczonych i istnieje zamiar wydania ich drukiem.

Przybywający do Szwecji Polacy otrzymują po krótkim pobycie w obozach przejściowych dosyć łatwo pracę, o ile chodzi o ludzi w sile wieku. Szwedzi chętnie ich widzą, gdyż w kraju panuje duży brak rąk do pracy.

Co mówią przybysze z Polski?

Niezwykle dokładne badanie przybyszów Polaków, uciekających zazwyczaj z okrętów, pozwala zorientować się w stosunkach i poglądach panujących w Kraju.

Oświadczenia złożone przez przybyszów nie są oczywiście, dostępne dla publiczności, ale pismo polskie „Wiadomości Polskie" wychodzące w Sztokholmie zwróciło się ostatnio z kwestionariuszem do 60 uchodźców z Polski i zebrało tą drogą bardzo cenny materiał.

Pytania kwestionariusza obejmowały zasadniczo trzy sprawy: zmiany psychiczne i moralne zaszłe w Polsce od 5 lat, pogląd szerokich rzesz na zagadnienie, kto jest wrogiem Polski, w końcu wpływ wychowania politycznego na młodzież:

Jakie zmiany zaszły od ostatnich pięciu lat?

Na to pierwsze pytanie odpowiedziało 36 czytelników w sposób następujący:

Polak z roku 1951 niewiele różni się od Polaka z r. 1945. Cechuje go wobec nowych okoliczności życia, większa skrytość, równocześnie stał się on po tylu cierpieniach doznanych od sąsiadów, większym patriotą. Ogół znacznie częściej niż dawniej chodzi do kościoła i żarliwiej się modli: religia przestaje być jedynie „formą towarzyską" lecz jest potrzebą duszy. Obok tych cech nie można pominąć i złych: Polak dzisiejszy zmuszony przez okoliczności jest zapewne większym egoistą, i mimo, że ciągle się mówi o uspołecznieniu jest nim zapewne mniej jak był przed wojną. Większość odpowiedzi podkreśliła jednak, że te cechy są zapewne przejściowe i zasadniczy charakter Polaków nie uległ wielkim zmianom.

Kto jest wrogiem?

Na to wysoce trudne i skomplikowane dla Polaków w Kraju pytanie, 21 osób z odpowiadających podało, że hasłem najbardziej popularnym wyrażającym dobitnie kogo za wroga numer pierwszy uważają Polacy byłoby:

„Bij bolszewika!"

„Precz z pachołkami Stalina!"

„Śmierć bolszewikom!".

Osiemnaście osób podało jako hasło wojenne:

„Rżnąć gołąbki pokoju!"

„Lepiej zginąć od atomu, zamiast zdychać od sowkomu!"

Jeśli chodzi o stosunek do ewentualnej wojny światowej, to 9 osób stwierdziło, że jakkolwiek strach przed wojną i użyciem bomb atomowych jest wielki, to jednak wszyscy nieomal są zdania, iż tylko wojna zdoła Polskę uwolnić od ucisku sowieckiego.

Jeśli chodzi o Ziemie Odzyskane, to 10 osób postawiło odnośne hasła na pierwszym miejscu, 36 zaś na drugim miejscu. Ta sama ocena dotyczy wszelkich sloganów antyniemieckich.

Czy wychowanie „polityczne" dało wyniki?

Jaki nacisk kładzie się na wyrobienie w młodzieży nowych poglądów na życie i na państwo, nie potrzeba podkreślać: ciekawym jest jednak wynik tych wysiłków. Przedstawiają się one następująco: na 40 osób przeważnie młodych, 32 odpowiedziały, że wychowanie to właściwie odniosło bardzo małe skutki. Powodem tego jest przede wszystkim to, że wykłady stoją na niezwykle niskim poziomie, który poprostu ośmiesza sam przedmiot, następnie zaś, że samo życie przeczy wykładom. Podręczniki są zupełnie prostackie: jeśli ktoś bierze te rzeczy poważnie, to jedynie ze względu na osobisty interes.

Inaczej się przedstawia sprawa poglądów, które się wyrobiły u ludzi, a zwłaszcza u młodzieży na pewne zjawiska życiowe na podstawie faktów. Oto np. młodzież uważa za rzecz całkowicie normalną, że pewne instytucje, np .banki, czy placówki przemysłu jak fabryki i t. d., są własnością państwa i dziwi się, widząc w Szwecji prywatną własność. Jeśli chodzi natomiast o upaństwowienie małych przedsiębiorstw przemysłowych, rzemiosła i t. d. to nadal uważa się upaństwowienie tychże za szkodliwe i przeczące zdrowemu rozsądkowi.

bar.

Wiadomości z Belgii

Zebranie informacyjne działaczy społecznych w Retinne, z udziałem p. prof. Kota, delegata P. S. L. na Europę zachodnią.

Zarząd Gł. Polskiego Stronnictwa Ludowego w Belgii zorganizował w Retinne, okr. Liége, zebranie informacyjne dla polskiej kolonii w Retinne i działaczy społecznych organizacji polskich w Liége z prezesem P.S.L. p. Truchanem Stanisławem i prezesem Zw. Pol. Okręg Liége, p. Stępieniem, na czele. Kierownictwo zebrania przypadło miejscowemu prezesowi Oddziału Zw. Pol. p. Kłyszowi jako gospodarzowi kolonii. Z gości wzięli udział w zebraniu, ks. O. Noskiewicz Marcin, p. Włodarczyk, korespondent „Narodowca" i inni. Działacze społeczni oraz liczni rodacy, przybyli nieomal z całego okręgu, aby wysłuchać doskonałego mówcy, p. profesora Kota, który w przejeździe przez Belgię w dniu 15 sierpnia, wziął udział w Święcie Ludowym w Hensies, okręgu Mons, zaś w niedzielę w zebraniu w Retinne. Po towarzyskim meczu piłki nożnej jaki się odbył w tym dniu w Retinne, wszyscy zgromadzili się w sali Kasyna w Micheroux. Przybyłego prof. p. Kota serdecznie powitał w imieniu kolonii polskiej, prezes p. Kłysz, w imieniu okręgu Zw. Pol., prezes p. Stępień.

Zebranie zagaił prezes Kłysz, który po powitaniu obecnych, udzielił głosu referentowi prasowemu zarządu głównego P.S.L. p. Kukielowi Janowi. Ten przedstawił zebranym p. prof. Kota, który też z kolei zabrał głos, na życzenie obecnych. Prelegent przedstawił obraz polskiej polityki na emigracji, pogląd na różnice partyjne, stosunek do P.S.L. i odwrotnie, oraz dał ogólny pogląd na sytuację międzynarodową w dobie dzisiejszej. Najważniejszym jednak fragmentem przemówienia p. prof. Kota było omówienie obowiązku Polaków w wolnym świecie wobec społeczeństwa w Kraju.

W swoim trzygodzinnym przemówieniu, p. prof. Kot powiedział bardzo wiele rzeczy pouczających i koniecznych w naszym życiu organizacyjnym. Po przemówieniu wywiązała się ożywiona dyskusja. Stawiano też pytania, na które prof. p. Kot odpowiadał i wyjaśniał przekonywująco, z czego zebrani byli bardzo zadowoleni. Po wyczerpaniu tematów, prezes p. Kłysz zamykając zebranie, podziękował prof. p. Kotowi za jego pouczające wskazówki dla działaczy okręgu, którzy niezawodnie wezmą te pouczenia do serca.

P. prof. Kot, rozmawiając z poszczególnymi działaczami, wyraził swoją radość, że spotkał się z tak wielkim zainteresowaniem ze strony wszystkich.

Żegnając p. prof. Kota bardzo serdecznie, rozeszliśmy się do domu, pokrzepieni myślą dla pracy jednościowej i propagandowej dla przyszłej wolnej Polski.

(—)

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 49)

Marietta natychmiast doręcza powierzony jej przez Roberta list.

Don Alfonso d'Ibiza czyta go ze wzrastającym z minuty na minutę zdumieniem i oburzeniem zarazem. W miarę swych możliwości tępi na podległych sobie obszarach handel niewolnikami.

— Trzeba raz skończyć z tym „Lordem" ! — wykrzykuje z pasją. — Nigdy nie przepuszczę mu tego, że zdobył się na zuchwałość więzienia oficera marynarki francuskiej. Zuchwałość ta przekracza wszystkie granice !

Marietta słuchając, jest nie mniej oburzona i myśli o dzielnym oficerze.

Hiszpan działa

Don Alfonso d'Ibiza, pałając gniewem, chwyta kapelusz i laskę, a następnie szybko dąży do domu „Lorda".

Handlarz jest akurat zajęty rozmową z jednym ze swych kolegów, równie wielkim handlarzem niewolników i piratem. Jest to Niemiec i nazywa się Heinz Knarr.

Obaj są w toku rozliczań się za dostarczony świeżo transport.

— Nie mogę zgodzić się na dotychczasową cenę od sztuki — upiera się „Lord". Miałem w drodze takie trudności, że o mało nie postradałem całego ładunku.

Heinz Knarr kieruje na niego pytające spojrzenie.

— Wiesz pan — „Lord" ciągnie dalej — Francuzi ścigali mię i gdyby nie pomoc jeńca, ich oficera, przepadłbym z kretesem... Acha, właśnie! Weźmie go pan także? Młody, zdrowy i mocny chłop...

W tej chwili otwierają się drzwi i handlarze widzą ze zdumieniem wchodzącego don Alfonso d'Ibiza...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Na marginesie XV Igrzysk Olimpijskich

Olimpiada rekordów lekkoatletycznych

Jakkolwiek Igrzyska Olimpijskie zostały zakończone już przed trzema tygodniami, i w międzyczasie rozpoczęły się inne imprezy, jak np. Mistrzostwa Świata w siatkówce w Moskwie, Bieg Kolarski dookoła Polski, prasa sportowa nadal zajmuje się największą imprezą sportową świata i w refleksjach poolimpijskich szeroko omawia osiągnięcia. Bo też prawda, XV Igrzyska Olimpijskie były największą imprezą sportową świata jaką kiedykolwiek widziano. Były nią tak pod względem ilości zawodników jak uczestniczących w nich państw. A już wyniki jakie na niej osiągnięto, przeszły najśmielsze oczekiwania i wątpić należy, czy tyle padnie rekordów na następnej Olimpiadzie, która za cztery lata, a zatem w roku 1956 odbędzie się w Melbourne w Australii.

W Helsinkach królowała lekkoatletyka. Wyniki były rewelacyjne. Na 23 konkurencje męskie pobito 18 rekordów a wyrównano 2. Nienaruszone pozostały tylko rekordy Owensa w biegach na 100 i 200 metrów oraz w skoku w dal. Taki sam rozmach zanotowano w lekkoatletyce kobiecej, w której na 9 konkurencyj ustanowiono 7 rekordów olimpijskich, w czym 4 światowe, a 1 wyrównano.

* * *

Lekkoatletyka męska

25 rekordów w lekkoatletyce

W sprintach nie osiągnięto zbyt dobrych rezultatów. Wyniki sprinterów w przekroju całych Igrzysk okazały się najsłabszymi. Najlepszymi byli tu Amerykanie. Zwycięzca stumetrówki **Remigiano** osiągnął 10,4 sek. (ostatnio w Oslo wyrównał rekord świata — 10,2) co jak wiemy stanowi gorszy czas od rekordzisty olimpijskiego Owensa. Nieco lepiej spisał się **Stanfield** (USA), który na 200 metr. wyrównał rekord fenomenalnego Murzyna (20,7).

W płotkach sytuacja była o wiele lepsza **Dillard** w finale miał 13,7.

400 m stało się łupem **Jamajczyków**. Wspaniała trójka **Rhoden, Mac Kenley, Wint** „obsłużyła" 400 m we wspaniałym stylu. W sztafecie 4×400 m Jamajczycy byli klasą dla siebie.

W średnich dystansach faworyci sprawili przykrą niespodziankę swym sympatykom. Typowani na zwycięzców ośmiusetmetrówki Lueg i El Mabrouk zajęli stosunkowo dalekie miejsca. **Barthel** (Luks.) czasem 3:45,2 pobił rekord olimpijski. Był to doskonały wynik.

Emil Zatopek dokonał wyczynu, którego prawdopodobnie nikt już w najbliższym czasie nie osiągnie: pobił trzy rekordy olimpijskie, zdobył 3 złote medale. W biegu na 5.000 m, na 10 km i w maratonie. Nie wierzono, by w ciągu 8 dni Zatopek przebiegł 62 km.

A jednak Zatopek przekreślił tezę o tzw. granicy ludzkich możliwości. Dokonał najwspanialszego w dziejach lekkiej atletyki wyczynu.

Dużą niespodziankę sprawili biegacze na 5.000 m. **Schade, Mimoun, Chataway i Pirie**, zmusili Zatopka do wielkiego wysiłku. Wygrał on ten najkrótszy z długich biegów zaledwie różnicą kilku metrów.

Maraton był tragedią byłego mistrza olimpijskiego tej konkurencji, Argentyńczyka Cabrory. Cabrora przed biegiem pewien był swego zwycięstwa, ale żelazne płuca Zatopka i tym razem odniosły sukces.

Wysoki poziom w męskich konkurencjach technicznych

Kula była wewnętrzną sprawą Amerykanów. To, że zwyciężył **O'Brien** rzutem 17 m. 51 cm, a nie Hoopel, który osiągnął 17,39 czy Fuchs, było spowodowane lepszą formą tego miotacza w dniu finału.

W rzucie młotem granica ludzkich możliwości — 60 m została przekroczona przez Węgra **Csermaka** (0,34), który pokonał swego nauczyciela Nemetha (56,82).

Dysk po ciężkiej walce wygrał **Iness** (U. S. A.) rzutem 55,03 bijąc Włocha Consolini (53,78). 7 zawodników przekroczyło sakramentalne 50 m.

Finowie bardzo liczyli w oszczepie na Hyytainena. Przecież mają w tej konkurencji już od dawna tradycyję. Prawie każda Olimpiada zakończyła się ich zwycięstwem. Lecz srogo się zawiedli. Hyytainen zdobył wprawdzie medal, ale 2 pierwsze miejsca zajęli dość niespodziewanie **Young** (USA) (73,78) i **Miller** (72,46) (USA). Oszczep stał na wysokim poziomie, pobito rekord olimpijski, a 6 zawodników przekroczyło 70 m.

Wspaniałym poziomem wśród skoczków wybił się Brazylijczyk **A. F. da Silva.** Dość znacznie przekroczył on 16 m skacząc 16,22. Należy spodziewać się, że Brazylijczyk już niedługo poprawi swój rekord — ma tak wspaniałą skoczność, że każdy rezultat wydaje się dla niego osiągalny.

2,04 m osiągnięte wzwyż przez **Davida**, to niewątpliwie dużo.

W finale tyczki, Amerykanin **Richards** uzyskał rekord olimpijski (4,55 cm).

Nasłabszą konkurencją był skok w dal. Zawiódł Murzyn Brown.

Lekkoatletyka kobieca:

Jeśli chodzi o lekkoatletki, to osiągnęły one równie dobre wyniki co i mężczyźni. Na czoło lekkoatletek w sprintach wysuwa się bezsprzecznie zdobywczyni dwóch złotych medali. Australijka **Jackson.** Pobiła ona rekord na 200 m wynikiem 23,4 sek. należący dawniej do Polki Walasiewicz, a wyrównała na 100 m szczytowy wynik **Blankers-Koen** (11,5 sek.). Jest to rasowa biegaczka, przypominająca swym mocnym, szybkim krokiem podczas biegu mężczyznę.

Wspaniały poziom obserwowaliśmy na 80 m pł. Rodaczka Jackson **Strickland** pobiła rekord światowy wynikiem 10,9 sek. Strickland ma tak wspaniałą technikę przechodzenia płotków, że nie przeszkadzają jej prawie wcale podczas biegu.

Wspaniały poziom panował w rzucie dyskiem. Rosjanki wykazały swą wyższość, zdobywając 3 medale. Dość nieoczekiwanej porażki doznała Dumbadze.

Również w kuli Rosjanki były klasą. Młodziutka **Zybina** pobiła rekord świata, należący do jej rodaczki Toczenowej. Nowy rekord brzmi: 15 m 28 cm.

Walka Wiliams z Czudiną w skoku w dal zelektryzowała widzów. Obie przekroczyły 6 metrów, osiągając bardzo dobre wyniki.

Nieoczekiwanie zakończył się finał rzutu oszczepem. Dana **Zatopkova** rozpromieniona sukcesem męża w biegu na 5 tys. metrów, rzuciła 50,47, zdobywając pierwsze miejsce.

Najskromniejszy olimpijczyk

Jednym z najbardziej skromnych i sympatycznych zawodników XV Olimpiady okazał się zwycięzca biegu na 1 500 m, **Luksemburczyk — Barthels.**

Bertels opowiada, że przed biegiem finałowym, źle spał. W nocy zaczął rozmyślać, że gdyby udało mu się wygrać, to czy miejscowa orkiestra potrafi odegrać hymn Luksemburgu, który przecież jeszcze nigdy nie był grany na Olimpiadiach.

* * *

— Dwie chwile radości i emocji przeżywałem w życiu — powiedział Barthels, — gdy zdałem egzamin dyplomowany i zostałem inżynierem chemii i teraz w Helsinkach, gdy mi przypinano złoty medal.

—:-:—

Co kraj to obyczaj

Reprezentanci Pakistanu, pochodzący z jednego z tamtejszych plemion — Sighów, obowiązani są do stałego noszenia przy sobie pokaźnej wielkości... sztyletu. Trudno jest jednak w Igrzyskach Olimpijskich, które są przecież rozgrywane pod hasłami pokoju, występować na bieżni z pokaźnym sztyletem za pasem. A jednak Sighowie znaleźli wyjście. Ich lekkoatleci startowali ze sztyletami, które chowali... pod spodenkami. Ten zabobon nie pomagał oczywiście w uzyskaniu lepszych wyników.

Komunikat K.S. Promień

Zarząd K.S. Promień podaje do wiadomości, iż Klub organizuje w dniu 5 października wycieczkę do Paryża na mecz piłkarski Francja — Niemcy, który zostanie rozegrany na stadionie Colombes. — Cena za przejazd autobusem i wstęp na trybunę — 1.500 fr. — Zgórreckiego, route d'Harnes, Cité 7, do dnia 1. września.

Odjazd odbędzie się już o godz. 5 rano punktualnie.

* * *

Zawiadamia się młodzież, która ukończyła lat 15, a chciałaby grać w tym roku w barwach Promienia, aby zgłosiła się do prezesa Łuczaka Józefa do 15 sierpnia. Zabrać dwie fotografie (identité) oraz zaświadczenie urodzenia.

* * *

Zawiadamia się, iż rocznica 29-lecia Promienia odbędzie się w niedzielę 7 i sobotę 13 września.

Zarząd.

Trzydzieści jeden państw w mistrzostwach kolarskich świata

Emigrant polski z Francji, E. Klabiński reprezentuje Polskę

Trzydzieści jeden państw będzie reprezentowanych na mistrzostwach kolarskich świata. Te odbędą się w dwóch grupach — szosowe w dniach 23 i 24 sierpnia w Luksemburgu, torowe od 27 sierpnia w Paryżu. Obok kolarzy francuskich, włoskich i belgijskich uczestniczyć w nich będą również reprezentanci Wielkiego Księstwa Lichtenstein, Republiki San Marino, Antyli Angielskich, Indyj, itd. Reprezentowana będzie również Polska — jednak tylko w wyścigu szosowym, przy czym reprezentantem tym będzie Edward **Klabiński,** emigrant polski z Francji.

A oto lista państw, które uczestniczyć będą w mistrzostwach:

Argentyna, Afryka Południowa, Australia, Austria, Barbados, Belgia, Dania, Finlandia, Francja, Holandia, Indie, Irlandia, Japonia, Jugosławia, Kanada, Lichtenstein, Luksemburg, Meksyk, Niemcy, Nowa Zelandia, **Polska,** Szwajcaria, Saara, San Marino, Stany Zjednoczone Am. Północnej, Urugwaj, Węgry, Włochy, Wenezuela i Wielka Brytania.

★

O wyścigach kolarskich dookoła Polski

We wtorek 19. bm. rozpoczął się 11-etapowy wyścig kolarski dookoła Polski. Jest to dziewiąty z rzędu wyścig, przy czym pięć odbyło się przed wojną. Wyścig zawsze budził wielkie zainteresowanie wśród polskich kolarzy we Francji, gdyż tak przed jak i po wojnie, był obsyłany przez nich. A uczestniczący w nim polscy kolarze z Francji, stanowili zawsze klasę czołową. Tak, polscy kolarze z Francji, jak Napierała, Klabiński, Sowa przyczynili się do podniesienia prestiżu imprezy.

Od chwili zaprowadzenia wyścigu mija nieomal ćwierćwiecze. Pierwszy wyścig, w niezwykle trudnych warunkach, odbył się w roku **1928.**

Pierwszym, który zapisał swe nazwisko na liście zwycięzców „Tour de Pologne", był bydgoszczanin Więcek, czeladnik rzeźnicki z zawodu.

Wygrał on 5 etapów na ogólnych 8, zwyciężając drugiego w klasyfikacji, Oleckiego o przeszło godzinę.

Na mecie I etapu Więcek uległ zwycięzcy Michalakowi zaledwie o ułamki sekund. Po II etapie Więcek objąwszy prowadzenie w wyścigu, wygrał kolejno cztery następne, a passę przerwała mu dopiero na VI etapie para Michalak-Wisznicki. Na ostatnim etapie Więcek jechał do Warszawy jako lider etapowy, jednak defekt dętki tuż przed stolicą pozbawił go wygrania i tego etapu.

1929

W następnym wyścigu dookoła Polski w roku 1929 triumfował mechanik z Warszawy, **Stefański.** Startował on w poprzednim wyścigu, zajmując czwarte miejsce za Więckiem w czasie niemal o półtorej godziny gorszym od zwycięzcy.

Stefański w II Wyścigu Dookoła Polski znacznie przewyższał Więcka klasą, czego dowód dał już na I etapie do Łodzi, osiągając doskonałą na owe czasy przeciętną szybkość 34 km/godzinę.

Zdobywszy znaczną przewagę po II etapie, Stefański, lider wyścigu, od tej pory nie dbał o zwycięstwa etapowe. Wygrał wyścig z przewagą ok. 41 minut nad Michalakiem i o przeszło godzinę nad Kołodziejczykiem.

1933

I znowu zmiana bohatera wyścigu. Tym razem jest nim warszawianin Lipiński, który debiutując przed trzema laty w II Wyścigu Dookoła Polski, nie dojechał wówczas do mety. W 1933 r. Lipiński wygrał tylko jeden etap. Objąwszy prowadzenie w klasyfikacji ogólnej po II etapie, nie oddał go już do mety w Warszawie. Raz tylko stracił na etapie kilka minut, w pozostałych zaś etapach plasował się zawsze w czołówce z różnicą ledwie paru sekund za zwycięzcą.

Lipiński wyprzedził drugiego w wyścigu w klasyfikacji, Oleckiego, o kwadrans, a trzeciego, Wasilewskiego, o pięć kwadransów.

1937

IV Wyścig Dookoła Polski zgromadził na starcie po raz pierwszy również i kolarzy zagranicznych, Rumunów, Węgrów i 4-osobiwą drużynę włosko-francuską.

Zagranica skończyła swą rolę już na I etapie, na którym skierowano zawodników na odcinku z Radomia do Kielc zerwaną szosą. Delikatny sprzęt gości nie wytrzymał wertepów drogi i oprócz Rumunów tylko kilku kolarzy zagranicznych kontynuowało wyścig w konkurencji indywidualnej.

Pozbawieni rywalizacji zagranicy, kolarze nasi rozegrali wyścig między sobą. Na mecie w Warszawie trzy czołowe miejsca zajęły zespoły polskie, przy czym zwycięska drużyna Polski I zdystansowała jedyny już zespół Rumunii prawie o cztery godziny.

Indywidualnie zwyciężył **Napierała** o ok. 3 min. przed Wasilewskim i 12 min. przed Kapiakiem. Napierała ustanowił rekord przeciętnej szybkości, pierwszy z Polaków przekraczając w wyścigach Dookoła Polski 31 km/godzinę.

1939

Ostatni przed wojną, V Wyścig Dookoła Polski przyniósł powtórne zwycięstwo Napierały. Z nielicznej grupy 35 startujących, ukończyło wyścig ledwie 12. Powodem tego była niezwykła burza na etapie z Rzeszowa do Krakowa. Dotkliwe zimno zdziesiątkowało i tak skromne szeregi uczesników.

Z dwóch Węgrów, dwóch Bułgarów i pięciu kolarzy Polonii Francuskiej, ani jeden nie ukończył wyścigu, a tylko trzech jechało po etapie krakowskim w konkurencji indywidualnej.

Napierała nie wygrał ani jednego etapu, jadąc jednak równo **zapisał swe nazwisko na liście zwycięzców ostatniego przed wojną „Tour de Pologne" przed Rzeźnickim i Jaskólskim.**

1947

Pierwszy po wojnie wyścig Dookoła Polski zorganizowany był na skróconej trasie, obejmującej 4 etapy, ogólnej długości 611 km. Zwyciężył łodzianin Grzelak.

1948

Drugi po wojnie wyścig Dookoła Polski odbył się w konkurencji międzynarodowej. Po raz pierwszy zobaczyliśmy na naszych szosach kolarzy szwedzkich, obok których startowali Czechosłowacy i Węgrzy. Polska wystawiła trzy drużyny, nadto prawie 40 kolarzy polskich startowało w konkurencji indywidualnej.

Zespołowo zwyciężyła pierwsza drużyna Polski przed II i III zespołem. Indywidualnie triumfował Wójcik zwycięzca tylko dwóch etapów.

1949

I wreszcie ostatni „Tour de Pologne". Na starcie 12-etapowego wyścigu długości ponad 2.000 km. stanęło osiem drużyn: Polska, Czechosłowacja, Anglia, Dania, Finlandia, Rumunia, Szwajcaria, Włochy. Nadto zespoły reprezentacyjne Polonii Francuskiej i FSGT i 19 kolarzy polskich w konkurencji indywidualnej. Polacy nie potrafili wykorzystać liczebnej przewagi, zajmując trzecie miejsce za zwycięskim zespołem Rumunii i Włochami.

Z Polaków dwa etapy wygrał Wrzesiński, resztą podzielili się kolarze zagraniczni: Niculescu, Ammentorp, Spalazzi, Clark, Olsen i **Aleksander Sowa.** Rumun, Włoch, Anglik i Duńczyk Olsen wygrali dwukrotnie.

Sowa srpawił wielką niespodziankę na etapie do Katowic. Niegroźny dla asów wyścigu uciekł zaraz po starcie we Wrocławiu i wygrywając wszystkie lotne finisze, pierwszy przyjechał do mety. Miał on znaczną przewagę nad uparcie goniącą go grupą czołową, ale zdążył jeszcze kilkakrotnie zatrzymać się na trasie, aby usunąć defekt łańcucha.

Skład drużyny R.C. Lens na mecz przeciw Nimes

Kierownictwo R.C. Lens postanowiło wystawić na swój pierwszy mecz o mistrzostwo w sezonie 1952—53, który zostanie rozegrany w niedzielę 24 sierpnia w Lens przeciw Nimes, następujący skład: Duffuler, Maresz, Wattecamps, Louis, Polak, Anesi albo Basti, Ludwikowski, R. Carré, Van Lent, Sauty i Stopyra.

„Jaguar" zdał próbę wytrzymałości



(Foto: Record)

Na torze automobilowym w Montlery odbyła się próba wytrzymałości samochodu wyścigowego „Jaguar", fabrykacji angielskiej. Samochód przejechał bez najmniejszej naprawy 27.000 kilometrów i to tylko z krótkimi zatrzymaniami się co trzy godziny, dla zmiany kierowcy, których było czterech. Na zdjęciu samochód wraz z trójką pośród czwórki kierowców. Od lewej ku prawej pp.: Leslie John (szef), Stirling Moss (mistrz pilotażu w Anglii) i Jack Fairman.

Mec. Władysław Laska, prezesem Sokolstwa w Ameryce

25. Zjazd Sokolstwa Polskiego w Ameryce odbył się w New Britain (Ct.). Prezesem wybrano mec. Władysława Laskę z Pittsburga; wiceprezesami zostali ponownie jednomyślnie wybrani dhna Marta Kowalska i dh Jan Garbiński. Sekretarzem został nadal dh Teodor Buczkowski; naczelnikiem dh Gustaw Pieprzny, redaktoren dh Mieczysław Wasilewski, zaś nowego kasjera wybrano w osobie dha Stanisława Michalskiego, prezesa Gniazda 8. z Pittsburga. Kapelanem został nadal ks. prał. Maksymilian Wujek z So. River, N. J.

Do Wydziału w Przewodnictwie wybrani zostali: dh Władysław Zieliński z gniazda 8. Pittsburg, dh Jerzy Szwonderski z gniazda 41. New Kensington, dh mec. Obartuch z gniazda 1. Chicago, Ill., dh Józef Smoliński z gniazda 15. Braddock, dhna Genowefa Hartman z gniazda 318. Beaver Falls, dhna Władysława Karlak z gniazda 118. Pittsburg i dhna Helena Jóźwiak z gniazda 449. Pittsburg.

Był to największy liczbowo zjazd, bo na 112 gniazd reprezentowanych było 405 delegatów. Przewodniczył zjazdowi mec. Wiśniowski z Bostonu.

Przed rozpoczęciem sezonu piłkarskiego

Gracze polskiego pochodzenia w klubach pierwszej ligi

Paryż, w sierpniu

W przyszłą niedzielę zaludnią się znów stadiony w całej Francji. Setki tysięcy „kibiców" zjawia się na trybunach, by ze znawstwem ocenić pierwsze kroki ulubionych drużyn.

Jeżeli chodzi o pierwszą ligę zawodową, musimy stwierdzić, że prawie we wszystkich zespołach przeprowadzono w czasie wakacji bardzo poważne zmiany. Fakt, że liczba graczy zawodowych cudzoziemców w jedenastce nie może przekraczać dwóch, zmusił licznych kierowników zespołów do poszukasia sobie narybku na miejscu.

Przetrzebienie klubów amatorskich w zagłębiach górniczych

Wielu kierowników klubów zwróciło uwagę na doskonałe zespoły piłkarskie, amatorskie, w zagłębiach górniczych na północy, wschodzie i we Francji środkowej. Kilkunastu amatorów z tych klubów przeszło na zawodowstwo i to odrazu do pierwszej ligi. Znajdują się wśród nich także liczni gracze polskiego pochodzenia.

Z doskonałego klubu amatorskiego w **Ensisheim** pod Miluzą przeszli na zawodowstwo Szymański i Żabiński. Obaj podpisali lisanse w Nancy. Z sąsiedniego klubu **Wittelsheim,** Jelonek przeszedł na zawodowca do klubu w Nîmes na południu. Poza tym z klubów amatorskich do zawodowych przeszli: Woźniczko z Barbezieux został zaangażowany do Bordeaux, Misiaczek z **Auchel** do Lille. Polak z **Montceau les Mines** do Lens, podobnie jak Kubiak z **Liévin.** Z klubu **O'gnies** przeszedł na zawodowca Jaruszewski, który podpisał kontrakt z Da Rui, kierownikiem Roubaix.

Z drugiej ligi do pierwszej

Z drugiej ligi do pierwszej przeszli gracze Błaszczyk z Valenciennes do Bordeaux, Głowacki do Reims. Natomiast z pierwszej ligi do drugiej przeszli Kryske z Lens do Valenciennes, Pasik do Red Star w Paryżu, Kuta z Nancy do Valenciennes oraz Raszyński z Sochaux do Monaco.

Polacy w poszczególnych klubach

Według ostatnich zestawień urzędowych, gracze polskiego pochodzenia występują w następujących klubach pierwszej ligi:

BORDEAUX: Świątek, Kargulewicz, Błaszczyk i Woźniczko.

LE HAVRE: Świątek II.

LENS: Zaremba, Jędrzejczak, Stopyra, Lewandowski, Polak, Kubiak, Zarząd klubu prowadzi rokowania o ewentualne uzyskanie transferu Tempowskiego ze Strasburga.

LILLE: Wesołek, Biegański, Piątek, Masiaczek, Rumiński.

MARSYLIA, nie posiada żadnego gracza polskiego pochodzenia. Większość graczy w tym klubie pochodzi z Afryki Północnej, względnie z Korsyki.

METZ: Grabkowiak i Plewa. Ten ostatni grał w ubiegłym sezonie w Nancy, Grabkowiak i Plewa będą grali w ataku.

MONTPELLIER: — Podobnie jak w Marsylii, większość graczy pochodzi z południa i Katalonii, Niemniej zagra wśród nich Kubacki, który przybył z Reims, Będzie on grał w obronie.

NANCY: Prawie wszyscy gracze polskiego pochodzenia, którzy grali w ubiegłym sezonie zostali przeniesieni. Niemniej w klubie zagrają młodzi amatorzy Szymański i Żabiński z Ensisheim. Będą oni występować w ataku.

NICEA zabiego o graczy południowego pochodzenia, Włochów, Korsykan i północno-Afrykańczyków. Nie posiada ona w swym zespole graczy polskiego pochodzenia.

NIMES: Dakowski, Goliński, Jelonek i Schwager, który podaje się za Polaka.

Racing — Paryż: Cisowski, Krupski. Pierwszy występuje w ataku, drugi w obronie.

RENNES: Klub nie zadecydował dotychczas w sprawie Gruchały. Poza tą możliwością Rennes rozporządza na przyszły sezon graczami bretońskiego pochodzenia oraz Hiszpanami.

REIMS: Zimny, Gawron, Głowacki, Kopaczewski, Templin, Za Głowackiego z Troyes Reims oddało dwóch graczy Delcamp i Abenoza.

ROUBAIX: Kopania, Krawczyk, Kaczmarek, Jaruszewski.

ST. ETIENNE: Klub ten, któremu przewodzi Snella, nie posiada graczy polskiego pocrodzenia.

To samo można powiedzieć o klubie **SETE.**

SOCHAUX: Janczewski, Klemenczak, Gutowski.

STADE — PARYŻ. Dombek i Biega.

Powyższy spis nie obejmuje wszystkich graczy, których posiadają kluby w rezerwie lub w zespołach B.

Doświadczenia z młodymi

Cały szereg klubów zawodowych sięgnęło do rezerw amatorskich po młodych graczy. Szczególnie daleko posunął się pod tym względem St. Etienne, który posiada nawet 19-letnich graczy. Podobną politykę prowadzi od lat Da Rui w Roubaix i Dupal w Lens. Ci ostatni nie poszukują graczy zbyt daleko. Wyciągają co zdolniejszych z górniczych klubów z Północy lub ze Wschodu Francji.

Liczba graczy polskiego pochodzenia w pierwszej lidze dochodzi do 50-tki. Jeżeli doliczymy graczy z drugiej ligi, których liczba prawdopodobnie jest nieco wyższa, bylibyśmy w stanie zestawić 10 mocnych ekip piłkarskich pochodzących z emigracji. Dodać należy, że niektórzy gracze polscy wybili się na poważne stanowiska i w wielu wypadkach stanowią swoją klasę, trudną do zastąpienia. Należy do nich zaliczyć Rumińskiego, Cisowskiego, Lewandowskiego, Szwagra, ponadto wybija się cały szereg młodych graczy, którzy z roku na rok osiągają coraz wyższą klasę. Kilku młodych graczy odbywa służbę wojskową, szczególnie z drugiej ligi. Nie figurują oni przeto na liście graczy, którzy podpisali lisanse na rozpoczynający się sezon.

J. Urban

Tabele rozgrywek piłkarskich

Promotion d'honneur Artois - Maritime - Picardie

1 mecz 24-8 — rewanż 11-1
Calonne — Calais
Fouquières — Liévin
Sains — Drocourt
Lens — Hesdin
Le Portel — Hénin
Albert — Dunkerque
Amiens — Mers
Malo — Corbie

1 mecz 31-8 — rewanż 25-1
Hesdin — Liévin
Calais — Le Portel
Calonne — Fouquières
Mers — Albert
Dunkerque — Lens
Hénin — Malo
Corbie — Sains
Drocourt — Amiens

1 mecz 14-9 — rewanż 1-2
Le Portel — Calonne
Fouquières — Hesdin
Malo —Calais
Lens — Mers
Amiens — Corbie
Sains — Hénin
Albert — Drocourt

1 mecz 21-9 — rewanż 15-2
Le Portel — Fouquières
Dunkerque — Hesdin
Calonne — Malo
Mers — Liévin
Calais — Sains
Drocourt — Lens
Hénin — Amiens
Corbie — Albert

1 mecz 5-10 — rewanż 22-2
Albert — Hénin
Lens — Corbie
Amiens — Calais
Liévin — Drocourt
Sains — Calonne
Hesdin — Mers
Malo — Le Portel
Fouquières — Dunkerque

1 mecz 12-10 — rewanż 8-3
Lens — Hénin
Calais — Albert
Corbie — Liévin
Calonne — Amiens
Drocourt — Hesdin
Le Partel — Sains
Mers — Dunkerque
Malo — Fouquières

1 mecz 16-11 — rewanż 5-4
Amiens — Sains
Fouquières — Drocourt
Mers — Corbie
Liévin — Calonne
Albert — Malo
Hesdin — Calais
Dunkerque — Hénin
Lens — Le Portel

1 mecz 23-11 — rewanż 19-4
Amiens — Fouquières
Corbie — Drocourt
Sains — Albert
Maol — Lens
Calais — Dunkerque
Le Portel — Liévin
Calonne — Hesdin

1 mecz 7-12 — rewanż 3-5
Albert — Amiens
Hesdin — Le Portel
Drocourt — Hénin
Lens — Sains
Mers — Calais
Dunkerque — Calonne
Liévin — Malo
Fouquières — Corbie

1 mecz 14-12 — rewanż 10-5
Hénin — Corbie
Amiens — Lens
Albert Fouquières
Calais — Drocourt
Sains — Liévin
Le Portel — Dunkerque
Calonne — Mers
Malo — Hesdin

1 mecz 28-12 — rewanż 17-5
Dunkerque — Malo
Mers — Le Portel
Hesdin — Sains
Drocourt — Calonne
Liévin — Amiens
Corbie — Calais
Lens — Albert
Fouquières — Hénin

1 mecz 1-1 — rewanż 24-5
Lens — Fouquières
Calais — Hénin
Albert — Liévin
Calonne — Corbie
Amiens — Hesdin
Le Portel — Drocourt
Sains — Dunkerque
Malo — Mers

1 mecz 4-1 — rewanż 7-6
Mers — Sains
Drocourt — Malo
Dunkerque — Amiens
Corbie — Le Portel
Hesdin — Albert
Hénin — Calonne
Liévin — Lens
Fouquières — Calais

Promotion d'honneur Escaut-Terrien

1 mecz 31-8 — rewanż 28-12
Denain — Quiévrechain
Saint-Amand — Roubaix
Marquette — Dechy
Lallaing — Cambrai
Hazebrouck — Leforest
Auberchicourt — Lourches

1 mecz 14-9 — rewanż 11-1
Dechy — Denain
Roubaix — Auberchicourt
Lourches — Lallaing
Leforest — Marquette
Cambrai — Hazebrouck
Quiévrechain — St.-Amand

1 mecz 21-9 — rewanż 4-1
Denain — Leforest
St.-Amand — Auberchicourt
Quiévreschain — Dechy
Lallaing — Roubaix
Hazebrouck — Lourches
Marquette — Cambrai

1 mecz 5-10 — rewanż 22-2
Dechy — Saint-Amand
Auberchicourt — Lallaing
Leforest — Quiévrechain
Roubaix — Hazebrouck
Cambrai — Denain
Lourches — Marquette

1 mecz 12-10 — rewanż 15-2
Denain — Lourches
Marquette — Roubaix
Quiévrechain — Cambrai
Hazebrouck — Auberchic.
Dechy — Leforest
Saint-Amand — Lallaing

1 mecz 26-10 — rewanż 1-2
Roubaix — Denain
Lourches — Quiévrechain
Cambrai — Dechy
Auberchicourt — Marquette
Leforest — Saint-Amand
Lallaing — Hazebrouck

1 mecz 2-11 — rewanż 22-2
Saint-Amand — Hazebrouck
Leforest — Cambrai
Dechy — Lourches
Roubaix — Quiévrechain
Denain — Auberchicourt
Marquette — Lallaing

1 mecz 16-11 — rewanż 8-2
Hazebrouck — Marquette
Cambrai — Sait-Amand
Lourches — Leforest
Lallaing — Denain
Roubaix — Dechy
Auberchic. — Quiévrechain

1 mecz 23-11 — rewanż 15-2
Denain — Hazebrouck
Saint-Amand — Marquette
Cambrai — Lourches
Quiévrechain — Lallaing
Dechy — Auberchicourt
Leforest — Roubaix

1 mecz 7-12 — rewanż 19-4
Lourches — Saint-Amand
Cambrai — Roubaix
Marquette — Denain
Hazebrouck — Quiévrech.
Auberchicourt — Leforest
Lallaing — Dechy

1 mecz 14-12 — rewanż 22-3
Leforest — Lallaing
Roubaix — Lourches
Denain — Saint-Amand
Cambrai — Auberchicourt
Dechy — Hazebrouck
Quiévrechain — Marquette

Revin (Ardennes) — Rapid Ostricourt 3 : 6

Zarząd Klubu Sport. Rapid przyjął zaproszenie Zarządu „Mutuelles" i wyjechał na trzy dni do Ardennów.

Po przybyciu w piątek 15 bm. rano o godz. 11, drużyna została przyjęta w ratuszu w obecności pp. Titeuse, mera-senatora z Revin i Braconnier, prezesa Tow. Mutuel. Po powitaniu p. Klimek Fr., prezes Stow. b. Kombatantów oraz jego najbliżsi przyjaciele, ulokowali po rodzinach polskich i francuskich 51 osób wycieczkowiczów. Za ich trud i pracę niżej podpisany, prezes klubu Rapida składa w imieniu klubu, wszystkim tym rodzinom za przyjęcie i ugoszczenie, szczere podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać".

Po południu tego samego dnia, wszyscy Polacy z Revin spotkali się na pięknym stadionie, gdzie odbył się dzień sportowy, połączony z występami artystycznymi.

O godz. 16 rozpoczęła się gra U.S. Revin (Division d'Honneur) — Rapid Ostricourt (II Dywizja). Mecz odbył się w obecności 2.500 osób i został rozegrany w nadzwyczajnej ambicji. Gracze Rapida szybsi, górowali nad przeciwnikami. W 10 minucie Rapid zdobywa bramkę, której sędzia nie uznaje, gdyż była zdobyta ze spalonego. W 30 min. po ładnej kombinacji lewego pomocnika z lewoskrzydłowym, Rapid zdobywa swą pierwszą bramkę. Krótko przed przerwą środkowy napastnik zdobywa drugą bramkę i przy stanie 2:0 dla Rapida nastaje przerwa.

Po rozpoczęciu drugiej połowy, drużyna z Revin zachęcona przez publiczność, staje się bardzo groźna i dąży do wyrównania wyniku, lecz goście polscy zdobywają w 15 min. dalsze trzy bramki, a Revin tylko dwie. — Szóstą bramkę dla Rapida zdobył krótko przed końcem meczu lewoskrzydłowy. Revin zdobywa potem trzecią. Przy stanie 6:3 dla Ostricourt kończy się mecz. Gracze z Rapida pozostawili dobre wrażenie. Grali ładnie.

W sobotę 16-go wieczorem bawiono się wspólnie na zabawie, do której przygrywała polska orkiestra z Ostricourt. W niedzielę wieczorem żegnano się z rodzinami z Revin, by wrócić na Północ.

B. Musielak, prezes.

Uwaga sportowcy w Ostricourt

Klub sportowy Rapid Ostricourt urządza doroczny turniej o „Puchar Jandy S." Puchar ten został ofiarowany przez rodzinę Jandów dla uczczenia pamięci, zabitego w kopalni gracza ś. p. Jandy Zygmunta.

W niedzielę dnia 24 września br. odbędą się przeto bardzo ciekawe gry na boisku Rapida obok 6-ki o powyższy Puchar. Będą się o niego ubiegać następujące znane drużyny:

O godz. 15. A.S.S.B. Oignies (mixte) — Phalempin 1A; o godz. 16.30 A.G. Thumerie — Rapid Ostricourt 1A

Na powyższe bardzo ciekawe gry zaprasza się wszystkich sportowców.

* * *

Uwaga: — Amatorzy strzelby mogą brać udział w konkursie o cenne nagrody. Rozpoczęcie strzelania już w sobotę z rana 23. bm., a finał w niedzielę 24 bm., godzinę po grach piłkarskich.

Zarząd.

SIERPIEŃ
22
Piątek

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
4.56	18.50	7.52	19.29

Dziś: Tymoteusza
Jutro: Filipa
Pojutrze: Bartłomieja

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Specjaliści od spraw psychologii mas pracujących w Stanach Zjednoczonych utrzymują, że praca w butach wpływa niekorzystnie na samopoczucie pracowników.

Znawcy tego zagadnienia przeprowadzili wiele doświadczeń, w wyniku których badali stan natężenia pracy personelu w różnych magazynach i biurach.

Ustalili oni, że personel, który pracował w butach dał gorsze wyniki w pracy, aniżeli personel, który nosił wygodne pantofle w czasie wykonywania swoich zajęć.

Obecnie w niektórych biurach amerykańskich i w uczelniach wprowadzono obowiązkowe noszenie t.zw. „cichołazów", czyli pantofli na filcowych, lub gumowych podeszwach.

Usuwanie w pracy biurowej wszelkich szmerów i trzasków, stukania, pukania, uderzania o podłogę wprowadza nastrój sprzyjający skupieniu myśli, oraz wzmożeniu pracy umysłowej.

Próby te zyskują coraz większe zastosowania również w niektórych fabrykach, gdzie potrzebne jest skupienie uwagi, oraz unikanie rozpraszania myśli. Chodzi tutaj o wszelkiego rodzaju fabryki amunicyjne, jak również prochownie, gdzie wymagana jest duża ostrożność.

Rzeczoznawcy amerykańscy utrzymują, że stosowanie specjalnego obuwia innego od tego, jakie robotnik, czy pracownik umysłowy noszą w ciągu dnia, ma jeszcze inne korzyści.

Oto niektóre zajęcia wymagają suchego obuwia, większej wrażliwości w dotyku, by uchronić się od poślizgnięcia i upadku przy wysokich budowlach, jak również przy zakładaniu różnych urządzeń w sieciach elektrycznych.

W Europie niektóre kategorie pracy stosują różne ulepszenia w obuwiu.

Nowy biskup w Valence

Valence. — J. Świątobliwość Papież, Pius XII mianował nowym biskupem Valence, ks. prałata Urtasun, b. wikariusza generalnego w Périgueux. Konsekracja nowego biskupa odbędzie się w katedrze w Périgueux.

J. Eks. ks. Urtasun ma obecnie 58 lat. Urodził się w Bayonne. Ukończył seminarium w Rzymie, po czym otrzymał na Uniwersytecie Gregoriańskim tytuł doktora filozofii i teologii.

Miliard 700 tys. fr. wyniosły wpływy „metra" w ciągu maja

PARYŻ. — W ciągu maja br. wpływy za przejazd kolejką podziemną w Paryżu (Metro) wyniosły miliard 700 tysięcy fr. W tym samym okresie w roku ubiegłym wpływy te wyniosły o 373 miliony mniej.

245 milionów dolarów pożyczki dla Francji

Waszyngton. — W ciągu pierwszych 6 miesięcy br. „Export - Import Bank" udzielił krajom europejskim 370 milionów dolarów pożyczki. Z tej sumy najwięcej, bo 245 milionów dolarów otrzymała Francja. Pożyczka ta obejmuje 200 milionów dol. tytułem zaliczki na zamówienia we Francji, w ramach programu wzajemnego bezpieczeństwa.

Wieści z Polski

Bierut o naczelnych zadaniach i „spółce hitlerowskiej"

Przed uchwaleniem sowieckiej konstytucji dla Polski, Bierut wygłosił nowe długie przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Spółka amerykańsko-hitlerowska, która przeforsowała „układ ogólny" i która montuje półmilionowy Wehrmacht ostrzy sobie zęby na ziemie polskie. Hasła odwetowe w Niemczech zachodnich mają być jednym z pretekstów do sprowokowania wojny. Mówią o tym otwarcie ministrowie Adenauera. Mówi o tym „Głos Ameryki" (oczywiście tylko w audycjach niemieckich). Na razie zaś, w czasie przygotowań wojennych, spółka amerykańsko - hitlerowska usiłuje uzależnić od siebie jak najwięcej państw i narodów, tak jak potrafiła przez spisek atlantycki podporządkować sobie burżuazyjne rządy w Europie zachodniej. My zaś dobrze pamiętamy z czasów miedzywojennych, co to znaczy zależność gospodarcza i polityczna od mocarstw imperialistycznych..."

Tak mówił Bierut, który widocznie zapomniał, że spółki z Hitlerem nie robili Amerykanie, ale patron komunistów „polskich" Stalin, który przez dwa lata pomagał Hitlerowi w atakach na Francję, Belgię i Holandię, jak pomógł Hitlerowi rozbierać Polskę w roku 1939. To Stalin montował hitlerowski „Wehrmacht", tak długo aż tenże poczuł się dość silny do zaatakowania Rosji. Wówczas w obronie Rosji, Amerykanie zrobili spółkę nie z Hitlerem, ale ze Stalinem, słali mu co tylko mogli i poczynili na słowo Stalinowskie ustępstwa, których dziś żałują, bo Stalin słowa nie dotrzymał. Zależność dzisiejszego reżimu warszawskiego od Rosji sprowadziła taką nędzę i niewolę na Polskę, jakiej lud ten nie znał nigdy. Świadczy o tym list robotników łódzkich do robotników francuskich.

Dalej mówił p. Bierut:

„Troska o umocnienie naszej suwerenności gospodarczej i politycznej wobec wszelkich zakusów imperialistycznych, troska o nasze bezpieczeństwo i obronność, o nasz najwydatniejszy wkład do dzieła obrony pokoju, nadal pozostaje naczelnym zadaniem naszej polityki. Realizujemy tę politykę poprzez szybkie tempo naszego uprzemysłowienia, przede wszystkim przez rozwój przemysłu ciężkiego, maszynowego i obronnego, poprzez dalszy rozwój naszego rolnictwa, przede wszystkim jego sektora socjalistycznego, poprzez dalsze umacnianie naszego państwa ludowego".

* * *

I to jest nieprawdą. Polska nie ma suwerenności ani gospodarczej, ani politycznej, czego dowodem, że Moskwa zakazała zarówno Polsce jak i Czechosłowacji przyjęcia, tak potrzebnej tym krajom pomocy marshallowskiej, która pozwoliła Francji, Belgii, Holandii itd., podźwignąć swoją produkcję o 40 — 50 procent ponad stan przedwojenny.

Drugim najpilniejszym zadaniem Bierut nazwał „tworzenie kołchozów", a trzecim „ustalenie właściwych proporcyj w rozwoju gospodarki narodowej", czym Bierut chciał usprawiedliwić rozbudowę wielkiego przemysłu kosztem potrzeb ludności, które reżim lekceważy. To też Bierut mówił:

„Mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami oczywiście jest usłane nasze życie, nie lekką jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania".

Owe poważne niedomagania, braki, i trudności stworzyła gospodarka komunistyczna, wysługująca się Rosji, kosztem biedy i nędzy szerokich mas pracujących.

Pielęgniarki i felczerzy

Według danych reżymu około 20.000 pielęgniarek pracuje dzisiaj w uspołecznionej służbie zdrowia, powinno być kilka razy więcej.

Szarytki o wysokiej moralności i głębokiej religijności, nie odpowiadały reżymowi i kierownikom upaństwowionej służby zdrowia. Komuniści w Polsce postanowili zmienić dotychczasowe zwyczaje i długoletnie tradycje polskiego szpitalnictwa i w miejsce sióstr zakonnych wprowadzić bezkrytycznie oddanych sobie ludzi, bez odpowiednich kwalifikacji zawodowych i moralnych.

Jeden z naocznych świadków z Warszawy, któremu udało się szczęśliwie zbiec na Zachód, opisuje, jak zlikwidowano siostry zakonne w szpitalach:

„Szarytki w Polsce zostały „zlikwidowane" metodą przypominającą najlepsze wzory hitlerowskie. Mianowicie całkiem niespodzianie, rano o godzinie 8-mej zajechały przed wszystki szpitale warszawskie a później w innych miastach samochody ciężarowe, a szpitale zostały otoczone kordonem funkcjonariuszy U. Nikogo do, ani z budynku nie wpuszczono. W ciągu kilku godzin wszystkie Szarytki wraz z rzeczami zostały załadowane do samochodów i wywiezione przeważnie do klasztorów poza Warszawę.

Państwowa Rada Zdrowia

Wielki bałagan i dezorganizacja medycyny społecznej w Polsce, spowodowały konieczność zrzucenia na kogoś odpowiedzialności. W tym celu reżym powołał do życia Państwową Radę Zdrowia, która według oficjalnego oświadczenia jest „organem doradczym przy ministerstwie zdrowia". Cała jednak ta rada nie ma możliwości pracy, ani żadnego wpływu na stan zdrowotności w Polsce. Sekretarzem Rady jest przybyła z Moskwy dr. Irena Haussman.

Wykopaliska na Śląsku Opolskim

Opole. — Kiedyś rzeki były nieregulowane, ciągle wylewały. To samo robiła Odra, przepływająca w pobliżu osad opolskich, które często nawiedzała powodzią. Na zburzonych, podmytych wodą i pokrytych warstwą mułu szczątkach starej osady, nasi praojcowie budowali nowe. Osady zakładano bowiem na obronnych miejscach, np. na wyspach, półwyspach, wzniesieniach itp., a ponadto tuż obok rzek, które były w ówczesnym czasie najdogodniejszymi szlakami komunikacyjnymi. Osady zakładano o ile możności na ziemiach żyznych, a wiadomo przecież, że najlepsze plony daje ziemia wilgotna, nasycona podziemnymi źródłami, bądź bliskością rzeki.

W Opolskim po przekopaniu około 10 tys. fur ziemi, wydobyto 2.415 sztuk zabytków żelaznych, 3 tys. drewnianych, parę milionów skorup naczyń glinianych, fragmenty kafli piecowych oraz kości zwierzęce.

— „Jak wskazują wyniki prac wykopaliskowych — mówi archeolog — Opole wyrosło z najstarszej na ziemiach śląskich osady wczesnohistorycznej, pochodzenia słowiańskiego. Łopata, robotnicy i pióro naukowca odsłaniają nam najdawniejszą przeszłość tego miasta. Pod naporem obfitości odkryć wali się w gruzy teza, jakoby miasta polskie powstawały dopiero w wieku XIII. Sam Ostrówek na Opolu dowodzi, że budownictwo i wszechstronne życie miejskie kwitło na prastarych ziemiach polskich już na kilka wieków wcześniej".

— „Rewelacyjnym wprost odkryciem jest stwierdzenie w Opolu ogórków, rośliny wymagającej dużej pielęgnacji. Ogórki można spotkać tam tylko, gdzie ogrodnictwo stoi na wysokim poziomie. Pogląd jakoby Niemcy, a zwłaszcza zakony niemieckie miały wprowadzić ogórnictwo do Polski został obalony. — Znajomość uprawy ogórka przyszła do nas nie z zachodu, lecz z Azji przez Grecję. Badania językowe potwierdzają fakt. Zresztą ogrodnictwo w Polsce znane było przed połową XII stulecia, kiedy nie można było mówić ani o kolonizacji, ani nawet o zakonach niemieckich".

Kierownik wykopaliska opolskiego stwierdza: — znaleźliśmy tutaj zwęglone ziarna zbóż, pestki brzoskwini, łupiny orzecha włoskiego, napotkane tylko w Opolu, a ponadto sierpy, kości zwierząt, przyrządy myśliwskie oraz prehistoryczne kopyto szewskie.

Dowodów polskości tych ziem jest bardzo dużo. Można tu wymienić ceramikę słowiańską, zdobioną charakterystycznymi liniami falistymi i poziomymi rowkami, następnie wyroby z rogu, których podobne okazy znajdujemy również w Poznaniu i Gnieźnie, a przede wszystkim portrety kaflowe z pieca zamkowego z wieku XV, przedstawiającego chorążego, który trzyma proporzec i tarczę **z wyrytymi na niej orłami piastowskimi.** Poza tym znaleziono także wyroby żelazne, między innymi klucze, które przetrwały od pierwszych wieków naszej ery, świadczące o ciągłości osadnictwa słowiańskiego na ziemiach śląskich.

Wiele też jest przypadkowych odkrywców „naukowych złotych żył": Józef Kuc, Irena Krzyżanowska z Więckowic Nowych, Łucjan Dura — przewodniczący rady zakładowej z cementowni w Nowej Wsi Królewskiej, Ludwik Bielaczek z Tworkowa... O! Bielaczek! Dzięki niemu właśnie zrobiliśmy doniosłe odkrycie. Otóż Tworków leży pod Raciborzem, w jego okolicy. I tam właśnie pewnego dnia natrafił Bielaczek na ślad słynnego szlaku bursztynowego, wiodącego z Wiednia po przez Opole — Wrocław — Kalisz — w kierunku Bałtyku. Znad Bałtyku do Rzymu dostarczano bursztyn, ten najcenniejszy klejnot starożytności, znany wówczas pod nazwą jantaru. Na historyczny szlak naprowadziła Bielaczka znaleziona moneta z okresu rzymskiego i urna ze spalonymi kośćmi z okresu kultury łużyckiej. Wysłana na miejsce ekspedycja odkryła ponad to w Tworkowie ślady starego kościółka, który według podań został zbudowany na miejscu dawnej świątyni słowiańskiej.

Prace wykopaliskowe w Opolszczyźnie trwają już blisko cztery lata. Bogactwo znajdowanych materiałów stworzyło potrzebę wciągnięcia do współpracy wielu naukowców, którzy opracowują materiały naukowe z wielu dziedzin, np. z etnografii, z zagadnień wczesnohistorycznych, z zabytków roślinnych czy zwierzęcych i wielu, wielu innych.

Chętnie, z dużym zapałem przystąpili do współpracy z ośrodkiem badań początków państwa polskiego profesorowie uniwersytetu warszawskiego i wrocławskiego.

Można już dziś ustalić na podstawie dokumentów, że kultura materialna i duchowa miast polskich, a więc i Opola, rozwijała się samodzielnie.

Wykopaliska opolskie, to jeszcze jeden dowód świadczący o polskości ziem, które po wielu latach oderwania wróciły już na zawsze do Macierzy.

Wiersz nadesłany

Iwan w Warszawie

„A bo nam tu źle w Warszawie,
Wódę pić, jeść polskie sało?
Żyje się jak w raju prawie,
Tylko — że to wszystko mało!
Chcemy węgiel górnośląski,
Naftę borysławską,
Ser litewski, likier lwowski,
Kiełbasę krakowską".
Głaszcze Iwan się po brzuchu,
Ocierając nos rękawem
I tak sobie myśli w duchu:
„Uwielbiam Warszawę!"
Dłubiąc w nosie paluchami,
Wciąż filozofuje:
Nie źle żyje się z Lachami —
Jak brat z bratem lub wuj z wujem.
„Brzuch pękaty mam, jak dynię,
Lachom kiszki marsza grają;
W zamian za ich świetne świnie,
Lachy reżim z Kremla mają.
Za konserwy ich jadalne,
Ślemy dobra idealne:
Szaleciki komunalne
I nawozy naturalne!"

N.B. Gery

Przygody Rafała Pigułki

Kiedy w bardzo dawnych latach
Był szlachcicem Raf Pigułka,
Nie miał przy duszy dukata,
On i dwóch służących — spółka
Na rabunek poszli oni
Służba jego broń wymierza,
Urzędnicy ręce wznoszą;
Raf z mieszkami do drzwi zmierza
I wnet służący go niosą...
Teraz Rafał złota broni..



Huraganowe burze w dep. Seine et Marne oraz Seine et Oise

Wersal. — Burze huraganowe jakie przeszły ostatnio nad dep. Seine et Oise oraz Seine et Marne wyrządziły olbrzymie szkody. Największe zniszczenia powstały w rejonie Arpajon, Dourdan, Limours i Corbeil. W niektórych miejscach grad pościnał gałęzie drzew owocowych oraz zniszczył zupełnie zbiory fasoli i lucerny.

Gdzie indziej drzewa owocowe zostały połamane względnie powyrywane z korzeniami. W miejscowości Ablis piorun zapalił stodołę. 1.200 kwintali pszenicy poszło z dymem. Ulewne deszcze spowodowały częściowe zapadnięcie się kilku ulic w Enghien les Bains. W Pecq dom został zalany wodą, na skutek wylania kanałów. Dla przyjścia z pomocą poszkodowanym Prefektura zwróciła się do rządu.

★

Wiatr o szybkości 120 km. na godzinę

Melun. — W departamencie Seine et Marne najbardziej ucierpiała okolica Brie-Comte-Robert. Huragan dął tam z szybkością około 120 kilometrów na godzinę. Tysiące drzew owocowych zostało zniszczonych. 36 potężnych topoli przydrożnych zostało wyrwanych z korzeniami. Straty oceniane są na dziesiątki milionów fr. W rejonie Grisy-Suisne, która znana jest z pięknych róż, krzewy tych kwiatów zostały doszczętnie zniszczone. Dziesiątki tysięcy krzewów zostały dosłownie zmiecione z powierzchni ziemi. Huragan zniszczył pola kwiatowe z mieczykami. W miejscowości Chevry-Cosigny wiatr zwalił kilka stodół.

Bzy zakwitły po raz drugi

TOURS. — W ogrodzie pani Bigot, w Monts (Indre et Loire) bzy zakwitły po raz drugi w tym roku.

Wstrząs ziemi w Biarritz

BIARRITZ. — We wtorek rano odczuto w Biarritz i okolicy lekki wstrząs ziemi.

Smyrna siedzibą kwatery głównej alianckich sił lądowych południowo - wschodniej Europy

PARYŻ. — Generał Ridgway, naczelny dowódca armii atlantyckiej, podał do wiadomości, że miasto tureckie Smyrna zostało wybrane na siedzibę kwatery głównej alianckich sił lądowych południowo - wschodniej Europy.

Istnieją projekty zorganizowania również w tym samym okręgu kwatery głównej sprzymierzonego lotnictwa taktycznego. W każdym razie zostanie na razie utworzony w Salonikach wysunięty punkt kwatery głównej lotniczych sił sprzymierzonych, znajdującej się we Florencji i będącej pod dowództwem gen. Schlattera.

Paryski klub „Siwych włosów" dla osób liczących 2 lub 3 razy po 20 lat

Może to pozornie wydawać się paradoksem, a jednak jest faktem niezbitym, że człowiek mieszkający w przeszło 4-ro milionowym mieście, jakim jest Paryż, może czuć się nie raz bardziej odosobnionym, aniżeli na prowincji. Wypływa to przede wszystkim z tej przyczyny, iż odległości w stolicy są tak wielkie, ludzie nawet posiadając w niej rodzinę i licznych znajomych nie mają czasu na częste widywanie się. A cóż dopiero, gdy nie ma się tych przyjaciół, albo też prowadzi się wogóle samotne życie. W tym zaś ostatnim wypadku najbardziej pożałowania godnymi są kobiety, zwłaszcza gdy nie są już pierwszej młodości. Liczba zaś takowych w Paryżu jest bardzo poważna. A przecież każdy potrzebuje choćby od czasu do czasu bliższego kontaktu z ludźmi, wymiany zdań, towarzyskiej rozrywki.

Z tego to powstały różne stowarzyszenia. Jedne wyłącznie dla kobiet, inne dla nich i dla mniej zamożnych mężczyzn, ale nie mające na widoku celów matrymonialnych, albo też jakiegokolwiek zysku. Do rzędu tych ostatnich należy właśnie klub „Siwego włosa". Jest on zaś specjalnie przeznaczony dla osób, liczących 2 lub 3 razy po 20 lat; a „najmłodszy" z pośród istniejących organizacyj paryskich.

Nie potrzeba chyba dodawać, że owa reguła siwizny jest raczej symboliczna, bo każdy doskonale wie, że można w 30-ym roku życia mieć włosy już przyprószone, a piękne blond lub czarne pod pięćdziesiątkę. Chodzi jednak przede wszystkim o to, w owym klubie, żeby wiek nie był przeszkodą do zapisania się do niego, ale przeciwnie raczej zachętą. Jego zaś działalność jest dwojaka, gdyż z jednej strony zapewnia on swym członkom różne wspólne rozrywki, ale z drugiej będą w tym klubie rozważane różne zagadnienia społeczne. Każdy przytem może wystąpić z interesującą dla wszystkich inicjatywą czy też słuszną krytyką.

Zebrania klubu odbywają się naturalnie w niedzielę po południu, a także wieczorem w tygodniu. Działalność zaś jego jest bardzo różnorodna. A więc odczyty w czasie których wyłania się i dyskusja na rozmaite tematy, wieczory literackie, seansy kinematograficzne, zwiedzanie wystaw, wycieczki itp. Ale są także wieczorki z tańcami dla amatorów tej zabawy, a dla innych gra w bridża czy też w szachy. Ktokolwiek życzy sobie może także osobno zapisać się na kurs astrologii, grafologii, czy też kursa języków. Program jak widzimy jest bardzo szeroki, a pierwsza seria zebrań, jaka odbyła się była ożywiona.

Do klubu „Siwego włosa" mogą należeć zarówno Francuzi jak i cudzoziemcy. Wymagana jest zaś od nich przede wszystkim jak największa kurtuazja, dobre wychowanie i — dobry humor. Chodzi oczywiście o to, żeby panował wesoły nastrój, sympatyczna atmosfera i uczestnicy powracali do domu w optymistycznym usposobieniu. Wpisowe zaś wynosi rocznie 3.000 fr., ale także można uiszczać też i co 3 miesiące. Dodać wreszcie należy, że kierowniczką tego stowarzyszenia jest p. Catherine Gris, pełna nie tylko dynamizmu, ale znająca przytem dobrze i tajniki duszy ludzkiej. Dlatego też postanowiła ona przyjść z pomocą osamotnionym osobom i założyła ten klub, gdyż wie z tysiąca listów, jakie dostaje jak nieraz smutnym jest ich los. Na łamach jednego z najbardziej poczytnych wieczornych dzienników paryskich odpowiada na nie, udzielając moralnie wyprowadzonym z równowagi osobom niezmiernie rzeczowych rad, odnoszących się do najrozmaitszych dramatów.

Orwin.

Pokaz różnych strojów narodowych



(Foto: Record)

W porozumieniu z europejskimi Urzędami Turystycznymi, francuski komitet elegancji urządził w różnych miejscach letniskowych we Francji pokaz różnych strojów narodowych. Stroje te są oryginalne.

Na zdjęciu panna Danielle Challier pokazuje policjantowi paryskiemu dokument, stwierdzający, że strój tyrolski, który nosi na sobie z takim wdziękiem, pochodzi rzeczywiście z Tyrolu.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



444) (Ciąg dalszy)

Rozmyślał nad swym losem, gdyż wiedzie nieszczególny żywot. Poznał obie kobiety w znanym klubie „złodziei zawodowych". Opowiedziały mu szczegóły swych dziejów i prosiły o pomoc. Czarny Tom słyszał wiele o bogatym „królu żelaza" Hardingu. Wiedział, że ten posiada olbrzymią sumę pieniędzy i przeto chętnie zgodził się na propozycję Adelajdy — włamania się do gabinetu Freda. Szczególnie w obecnej chwili pieniądze są mu niezbędne.

Policja wpadła na ślad czarnego Toma i ściga go za pomocą listów gończych.

Grunt berliński staje cię coraz bardziej gorący i groźny. Tom postanowił opuścić na pewien przeciąg czasu stolicę Niemiec, dopóki nie pójdą w niepamięć jego nizbyt legalne sprawki. By wyjechać, należy zdobyć odpowiednią sumę pieniędzy. Propozycja Adelajdy była mu na rękę a że był doskonałym fachowcem w swoim zawodzie, przeto rokował sobie powodzenie.

Nagle krach na całym froncie i to wskutek nieostrożności Adelajdy.

Czarny Tom był w rozpaczy.

Myśli Nory towarzyszyły myślom czarnego Toma. Zastanawiała się nad swym własnym losem, którego dzieje również zostaną nagle zmienione wskutek doznanego zawodu.

Baron Wedigo znajduje się w rękach policji państwowej. Opowiedział swym nowym opiekunom o tych okrutnych kobietach, które w bestialski sposób go gnębiły i głodziły. Policja nastawiła sieć i czeka na swe ofiary. Poruszyła wszystkich swych agentów, by pomogli odnaleźć zbrodniarki. Nastały groźne dnie dla Nory i Adelajdy. Chciały uciekać, ale nie posiadały ani grosza przy duszy. Musiały spędzać długie dnie w ciemnych i wilgotnych piwnicach i jedynie nocą mogły sobie pozwolić na niewielką przechadzkę. Pieniądze Freda Hardinga miały zmienić do niepoznania sytuację. A tu krach.

Przed oczyma Nory stanęły znów ponure obrazy. Policja — śledztwo, więzienie. Okropna myśl.

Co to będzie — co to będzie?

Nagle drgnęła z przerażenia. Brama parku Hardinga otwierała się. Ktoś wychodzi. Kto to być może, o tak wczesnej porze?

— Zbliża się ku nam. Tak, to ona, Adelajda wraca po nieudanej wycieczce.

Adelajda zbliżyła się ku towarzyszom.

— Czekaliście na mnie dość długo, nieprawdaż? Miałam bardzo ciężką przeprawę z tym człowiekiem. Nie moja w tym wina, że wycieczka się nie udała. Któżby mógł spodziewać się, że on czuwa po nocach.

— Ale na cóż obecnie ta gadanina?

— Czekamy na ciebie, by podzielić się pieniędzmi, które ze sobą przynosisz. Myślałaś może, że ci je pozostawimy. Co?

Adelajda uśmiechnęła się.

— Nie myślałam wcale. Jestem gotowa się z wami podzielić tym wszystkim, co przyniosłam. Oto cała suma.

Adelajda pokazała towarzyszom puste ręce. Czarny Tom się wściekał.

— Nie to nie możliwe! Ty chcesz nas oszukać. Nora mi powiedziała, że Fred da ci wiele pieniędzy. Ty mię oszukujesz!

— Skąd ten dziwny zarzut Tomie?

— Ja wam nie wierzę. Wy kobiety nie potraficie dotrzymać słowa. Działacie lekkomyślnie i w dodatku naigrywacie się ze mnie. Wy nie wiecie, co to znaczy dyscyplina w naszym zawodzie.

Kobiety czuły się dotknięte z powodu niemiłych pretensji.

— Myślałam, że Fred da ci wiele pieniędzy Adelajdo — odezwała się wreszcie Nora.

— Tak, miał taki zamiar. Nie chciał mię wypuścić z pustymi rękoma. Proponował czek na wielką sumę, znacznie większą, niż ta, którą odebrał wczoraj w banku.

—A więc, miałam rację. Pokaż nam ten czek, gdzie on.

Nora Lanc radowała się, że przewidziała koniec komedii w domu Hardinga.

Czy myślisz Noro, że wzięłam z jego ręki czek?

— Nie wzięłaś?

— Zrozumiałe, że nie. Czy mogłam zgodzić się na jego ofiarę? Proponował mi, ale z obrzydzeniem odsunęłam rękę od tej mętnej wody.

Tom, który dotychczas trwał w milczeniu, wpadł znów w furię i zaczął drzeć się w niebogłosy.

— Ona zwariowała, ta dzika bestia, albo udaje wariatkę! Nie, Adelajdo, nie uda ci się. Umówiliśmy się, że każdy otrzyma jednakową część i tak być musi! Ja potrafię wydostać z ciebie tę sumkę, którą ci zaofiarował Harding. Ze mną niema żartów, ja mówię i czynię. Adelajdo, strzeż się mej gwałtowności, bo źle wyjdziesz na tym. Radzę ci dać każdemu z nas równą część i skończyć w ten sposób całą sprawę.

Adelajda nie zwracała uwagi na wybryki Toma. Wyjaśniła Norze szczegóły sytuacji:

— Fred boi się okropnie. Wie, że sprawa może doprowadzić do publicznego skandalu. Wyrzucą go ze świata finansowego, gdy dowiedzą się o tej naszej sprawce. Chce uniknąć przykrości, przeto proponował mi pieniądze. Początkowo chciał mi dać taką samą sumę, jak wówczas, gdyśmy się rozstali. Gdy widział, że obstaję przy swoim, podwoił sumę. Potem proponował blanko-czek, mogłam wziąść ile ma dusza zapragnie.

—I nie wzięłaś?

— Za kogo mnie masz Noro? — Czy miałam zgodzić się na jałmużnę? — Chciałam ukraść, to rzecz inna, ale nigdy nie uczynię tego, by przyjąć z jego ręki ofiarę. — W dodatku wymagał ode mnie pewnego zobowiązania.

— Mianowicie?

— Żąda, bym mu przyrzekła, że natychmiast opuszczam Niemcy i nigdy nie wrócę do tego kraju, by wystąpić przeciwko niemu. Chciał bym piśmiennie zobowiązała się!

—No i ty zastanawiałaś się? — Mogłaś śmiało podpisać. Wszak wiesz, że tu nam tak i tak nie wolno pozostać, tu nam grozi wielkie niebezpieczeństwo.

— Nie, nie podpisałam. Nie chciałam przyjąć pieniędzy pod warunkami. Chcę zemścić się na nim, to cel mego życia i o to głównie walczę. Zbyteczna mi jest ku temu jego ofiara — gwiżdżę na nią!

Tom uśmiechnął się.

— Wy powariowane kobiety! Wcale rozumu nie posiadacie. Wolisz żyć w nędzy, w głodzie i chłodzie, niżli podpisać jakiś tam papierek. Mogłaś za jednym zamachem pokonać nieprzyjaciela na dwóch frontach.

— W jaki sposób?

—Gdzie to napisane, że należy koniecznie spełnić zobowiązanie? — Miałabyś pieniądze, a o zemście mogłabyś nadal myśleć.

— Jabym również tak uczyniła — odezwała się Nora Lanc — to wszak rzecz zupełnie jasna i zrozumiała.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Niegodna matka...

...złamanie kości leczyła biciem rany

Dwuletnia jej córka zmarła z braku opieki

Clermont-Ferrand. — Serafina Descline, z domu Paural, lat 42, pochodząca z Noiretable (Loire), a zamieszkała w Clermont-Ferand, została aresztowana za złe obchodzenie się z dziećmi.

Alkoholiczka, upijała się często. W domu była postrachem wszystkich. Nie tylko że biła dzieci — nawet córkę 17-letnią — lecz w dodatku je głodziła. Starsza z dziewcząt często przeto chroniła się u sąsiadów i wracała do domu kiedy matka się uspokoiła.

W roku 1951 dziewczyna uległa złamaniu nogi. Descline'owa, miast wezwać lekarza i opiekować się córką, biła ją niemiłosiernie, „lecząc" złamanie biciem. Jednak nie ten wypadek spowodował jej aresztowanie, lecz zgoła inny, mianowicie zgon jej dwuletniej córki Dionizy, która jak stwierdziły badania lekarskie zmarła wskutek braku opieki i w następstwie głodu.

Dzieci pozabierano. Czteroletnią Bernadettę, dotkniętą chorobą płucną i cierpiąca na anemię, umieszczono w szpitalu. Ośmioletnia Magdalena i 10-letnia Teresa umieszczone zostały w Assistance Publique.

Mąż Descline'owej, pracujący w Roanne, tylko raz na tydzień wracał do domu. Nie troszczył się jednak o dzieci, czemu przypisywać należy tak okrutne obchodzenie się z nimi niewiasty.

Szkuta zatonęła na Sekwanie

MELUN. — W Varennes pod Montereau zatonęła szkuta jednego z przedsiębiorstw transportujących piasek. Artur Agionelli, który pilnował szkuty, stracił życie.

Żandarmi z Montereau wdrożyli dochodzenia by ustalić przyczyny, dla których szkuta zatonęła.

—:-:—

Dwie kobiety zaginęły pod Clermont - Ferrand

CLERMONT-FERRAND. — Od tygodnia brak jakichkolwiek wiadomości o p. Schneider z Yzeure i p. Moser z Pougy-Mesangy. Mimo poszukiwań przeprowadzonych przy pomocy psów policyjnych, na ślad kobiet nie natrafiono.

Według oświadczeń jednej z niewiast, widziała ona panią Moser pod Pougy. Wezwany rożdżkarz jest zdania, że niewiasta żyje i błądzi po okolicy. Poszukiwania trwają.

—:-:—

Melon ważył 9 kg. 500 gr.

AVIGNON. — Jeden z rolników z Lacoste (Vaucluse), zebrał pośród melonów jeden, który wielkością, objętością i wagą przewyższał wszystkie dotychczasowe melony jakie zbierał wieśniak.

Melon mierzył 50 cm długości, objętość jego wynosiła 70 centymetrów a ważył 9 kilogramów.

—:-:—

Profesor z Paryża uratował w Lorient życie dwom osobom

LORIENT. — Pani Le Parc, emerytowana pracowniczka arsenału, cierpiąca na rozstrój nerwowy, rzuciła się do jednego z basenów portowych w celach samobójczych. Skok niewiasty dostrzegł jeden z urzędników portowych. Niezwłocznie pospieszył niewieście na pomoc. Ciągnąc ją do brzegu, sam po chwili zaczął tonąć. Widząc to jeden z przechodniów, profesor Antoni Malacamt z Paryża, przebywający w Lorient na wakacjach, pośpieszył tonącym na pomoc i tak mężczyźnie jak niewieście uratował życie.

Pielgrzymka do Sionu!

Jak już podaliśmy, Polska Pielgrzymka ze Wschodniej Francji na Sion odbędzie się w niedzielę, 24 sierpnia. W tegorocznej pielgrzymce weźmie udział przewielebny ks. prałat Antoni BANASZAK, rektor Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu, który w zastępstwie Rektora Polskiej Misji Katolickiej przewodniczył będzie uroczystościom na Sionie. Przypominamy, że młodzież K.S.M.P. przypinać będzie oznaki z medalikami z Lourdes. Jesteśmy przekonani, że każdy pielgrzym chętnie tę pamiątkę przyjmie i złoży ofiarę, z której dochód przeznaczony jest na P.Z.K. — Wsch. Francja.

Autobusy winny przybyć na miejsce najpóźniej na godz. 10 rano, a prezesi i delegaci poszczególnych kolonii zgłoszą swe przybycie u zarządu. Pielgrzymi udający się pociągiem mogą wziąć pociąg z Nancy o 8,13. Należy wysiąść na stacji Praye s. Vaudemont o g. 9.11. Odjazd o godz. 17.40. Przyjazd do Nancy o 18.53. Jeszcze raz zapraszamy wszystkich Rodaków, zwłaszcza mężów i młodzież, jak również Polaków z okolicy Sionu, do wzięcia udziału w tej manifestacji naszej wiary i polskości.

Zarząd P.Z.K. Metz.

—:-:—

Zmarła 10 minut po ukłuciu przez szerszenia

BRIVE. — W Saint Baziles de Meyssac w departamencie Corrèze, szerszen ukłuł panią Małgorzatę Escure. Niewiasta zmarła 10 minut po ukłuciu, które spowodowało zatrucie krwi.

Nabożeństwa i Msze św

Uwaga rodacy z Le Havre i okolicy!

Nasze kwartalne nabożeństwo odbędzie się w Le Hawre, w niedzielę dnia 31 sierpnia w kaplicy przy ulicy „Rue de la Vallée"

Spowiedź święta od godziny 8.30 rano.

Msza św. o godznie 10 rano. Proszę powiadomić znajomych, gdyż zaproszeń osobistych tym razem nie wysyłam. „Bóg zapłać".

Wasz Duszpasterz
20, Rue d'Auge, Caen (Calwados)

SPORT

Nie pobito rekordu światowego w biegu na 1.500 metrów...

...Niemniej Luksemburczyk Barthel poprawił swój wynik z Helsinek

LUKSEMBURG. — Mistrz olimpijski w biegu na 1.500 metrów, Luksemburczyk Barthel, zaatakował w środę podczas zawodów lekkoatletycznych rekord światowy w tej konkurencji wynoszący 3 minuty 43 sekundy a ustalony przez Szweda Gunnara Haega.

O ile próba pobicia rekordu nie powiodła się, to niemniej bieg był pasjonujący i Barthel polepszył wynik, który ustanowił w Helsinkach (3'45"2). Biegnąc wraz z Amerykaninem Mac Millenem i Belgiem Gastonem Reiffem, przybiegł do mety w czasie 3 min. 44 sekund 6/10. Amerykanin oraz Belg ukończyli bieg w czasie, jaki Barthel uzyskał w Helsinkach (3'45"2).

Osiągnięte czasy są najlepszym dowodem, jak wielka panowała rywalizacja, jak emocjonujący musiał być bieg. Mac Millen podobnie jak Reiff, wynikiem jaki osiągnęli, ustanowili w tej dziedzinie nowy rekord krajów, które reprezentowali.

Oddział piłki nożnej K.S.M.P. Montigny-en-Gohelle



Drużyna ta rozegrała spotkanie z weteranami K.S. Promień. Mecz zakończył się wynikiem 5:5. Na zdjęciu od lewej ku prawej stoją : Słodolny Józef prezes K.S.M.P., Przybylski, Jadziński Maks., Kowalkowski Fr., Kaźmierczak Bronisław, Ciczora P., sędzia Kozłowski, klęczą od lewej ku prawej : Walczak W., Muchowski C., Kuśnierek E., Gumienny, Kowalkowski H. i Walczak.

Na mistrzostwach świata w siatkówce w Moskwie

Francja, Rosja, Węgry, Bułgaria, Czechosłowacja i Rumunia w finale

MOSKWA. — Eliminacyjne gry z cyklu gier o mistrzostwo świata w siatkówce zakończyły się w środę w grupie męskiej. Czechosłowacja pokonała w tym dniu Indie 3:0;

Węgrzy wygrali z Finami w takim samym stosunku, a Bułgarzy pokonali Polaków również 3:0.

Mecz Rosja — Liban zakończył się wygraną Rosji 3:0, takim samym też wynikiem Rumunia — Izrael.

W następstwie tych wyników, do finałowej grupy weszły reprezentacje: Francji, Rosji, Węgier, Czechosłowacji, Bułgarii i Rumunii. Zespół polski, który dobrze zadebiutował, w meczu z Bułgarią zawiódł. Grał niepotrzebnie nerwowo. Doskonały w grze, zawodził w serwisach.

W grupie żeńskiej spotkanie Francja — Rumunia zakończyło się wygraną Rumunek w stosunku 3:0.

Straszne następstwa zderzenia się motocyklu z samochodem

LENS. — Samochód, którym kierował p. Kulesza z Carvin, zderzył się w przejeździe przez Douvrin z motocyklistą Leopoldem Dufraisne z Lillers, któremu w podróży towarzyszyła żona.

Kierowca motocyklu oraz jego żona, zostali ciężko pokaleczeni. Rannych umieszczono w szpitalu.

—:-:—

Wypadek w szybie 4. w Avion

AVION. — W środę w godzinach rannych, został poważnie okaleczony przy wyrębie węgla w szybie 4-tym, górnik Albert Jailin. Rannego wywieziono niezwłocznie na powierzchnię, skąd pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala w Lievin.

—:-:—

W Hersin-Coupigny dziecko zostało groźnie poparzone

Na małą, jednoroczną Janinę Szymańską, której rodzice zamieszkują w Hersin-Coupigny przy rue de Vicq, wylała się wrząca woda. Dziecko zostało silnie poparzone. Maleństwo odwieziono niezwłocznie do szpitala w Béthune, w którym stan jego uznano za groźny.

—:-:—

Samochód z 79 hektolitrami wina wjechał do rzeki Aa

LILLE. — Wielki samochód-cysterna służący do przewozu win, a którym kierował szofer Maurycy Bonne z Coudekerque, wjechał do rzeki Aa w przejeździe przez gminę Watten. W cysternie znajdowało się 79 hektolitrów wina. Szofer utonął.

—:-:—

Nie rolnik popełnił samobójstwo, lecz zabiła go żona

TULUZA. — Na fermie Franciszka Sizuna w Jayac (Dordogne), rozegrał się krwawy dramat. W podwórzu zagrody znaleziono zwłoki wieśniaka, przy czym sądzono, że rolnik popełnił samobójstwo.

W toku dochodzeń wyszło jednak szydło z worka. To nie rolnik odebrał sobie życie, lecz zastrzeliła go jego żona. Sizumowie żyli w niezgodzie, przy czym według zeznań kobiety, mąż jej był gwałtownym i alkocholikiem i niemożliwym w pożyciu.

Sokół

Uwaga Sokoli w Montigny-en-Ostr.

Kwartalne zebranie naszego Gniazda odbędzie się dnia 24 sierpnia br. o godz. 12 (po Mszy św.) w świetlicy.

Na porządku dziennym obchód 28-letniej rocznicy Gniazda, który odbędzie się 28 września br. Również inne ważne sprawy. Obecność wszystkich druhów jest zatem pożądana. **Zarząd.**

—:-:—

LIEVIN, szyb III Lens. — Zebranie **Tow. Gimnastycznego Sokół** odbędzie się dnia 24 czerwca o godzinie 10 rano w Bureau de Tabac (Café à l'Habitude).

DECHY. — W niedzielę dnia 24 VIII. br. o godz. 10 odbędzie się w lokalu p. Musielaka zebranie **Tow. Gimn. Sokół.** Obecność każdego druha obowiązkowa.

THIVENCELLES. — **Tow Gimn. Sokół** obchodzi w niedzielę 24 sierpnia br. swe 28-lecie istnienia w sali p. Kubiaczyka.

Program : O godz. 10. Msza św. za zmarłych członków; o godz. 11.15. biegi na 100. 400 i 1.500 metrów, druhów (3 kat.), oraz 80 i 200 metrów druhen (2 kat.), opiękne nagrody. Jedna nagroda hon. za wystawienie największej liczby biegaczy i biegaczek (nie mniej jak 10). O godz. 12.15. gry w siatkówkę o nagrody; od godz. 15 do 16. przyjmowanie tow. zaproszonych; o godz. 16.15. otwarcie uroczystości : przywitanie gości, dekoracje, piramidy oraz tańce ludowe. O godz. 20. zabawa taneczna. Przez cały dzień i wieczór strzelanie do tarczy o nagrody.

Na powyższą uroczystość zapraszają Sokoli rodaków z Thivencelles, Conde-Macou, Fresnes i okolicy, oraz z Hensies (Belgia).

P. S. L.

OSTRICOURT. — **Koło P.S.L. w Ostricourt** podaje swym członkom do wiadomości, że w niedzielę 24 sierpnia br. odbędzie nadzwyczajne zebranie, o godz. 3 po południu w lokalu pana Nowackiego (naprzeciw sali św. Stanisława). Upraszа się o liczny udział, ponieważ przybędzie referent, prezes okręgowy.

Sympatycy i goście mile widziani. **Zarząd.**

BRUAY-en-ARTOIS. — **Zarząd Koła P.S.L.** zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, iż zebranie nadzwyczajne odbędzie się w niedzielę 24 sierpnia br. o godz. 15 w lokalu „Bar Polski".

O liczny udział prosi **Zarząd.**

LONGWY. — **Zarząd Koła P.S.L. Longwy-Longuyon** zawiadamia wszystkich członków, że zebranie informacyjne koła odbędzie się w niedzielę 24 sierpnia br. o godz. 15 w Salle Robert, 1, Rue Pasteur w Mont Saint Martin. Sprawy ważne.

Sympatycy mile widziani. **Zarząd.**

Bractwa Kurkowe

NOEUX-LES-MINES. — **Br. Kurkowe w Noeux-les-Mines** podaje do wiadomości swym członkom oraz sympatykom i wszystkim rodakom, iż organizuje wyjazd do Paryża w celu zwiedzenia stolicy Francji i Wersalu (w jednym dniu). Cena za przejazd od osoby 1.200 fr. Zapisy przyjmuje skarbnik, kol. Borowczyk Andrzej, Rue Mangin, nr. 12. Zapisy przyjmuje się do dnia 27 sierpnia. **Zarząd.**

CALONNE-RICOUART. — Półroczkne zebranie **Bractwa Kurkowego** odbędzie się w niedzielę 24 sierpnia br. o godz. 10 rano u pana Kury. Rewizorzy kasy są proszeni o przybycie pół godziny wcześniej.

Po zebraniu strzelanie ćwiczebne. O liczny udział prosi **Zarząd.**

ROUVROY. — **Zarząd Bractwa Kurkowego** podaje do wiadomości, iż urządza konkurs strzelania ostrego (6 m/m) na strzelnicy p. Nowaka (Café du Boulevard). Strzelanie rozpocznie się dn. 24 sierpnia. Mogą w nim brać udział wszyscy. Odbywać się ono będzie w niedzielę i w dni robocze.

Uwaga! Bractwo Kurkowe wydaje 3 nagrody wartościowe i jedną honorową.

Kombatanci

HARNES. — **Zarząd Koła Zw. Rez. i byłych Wojskowych** zawiadamia wszystkich członków, że zebranie półroczne odbędzie się dnia 24 sierpnia o godz. 14 w sali p. Gruchały.

Uprasza się kolegów o punktualne przybycie. Ważne sprawy do omówienia (rocznica). **Zarząd.**

HOUDAIN. — **Zarząd Koła Rez. byłych Wojsk.** zwołuje miesięczne zebranie Koła na 27 bm. o godz. 5 po poł. w sali p. Pawłowskiego.

Obecność wszystkich członków wymagana, ponieważ będą rozpatrywane bardzo ważne sprawy.

Zarząd prosi o punktualność.

OIGNIES-OSTRICOURT. — **Zarząd Koła Rez. i byłych Wojskowych** zawiadamia, że zebranie miesięczne odbędzie się 24 VIII. o godz. 15, a dla pierwszego i drugiego zarządu o 14.30 punktualnie. Obecność każdego członka jest pożądana. Sympatycy mile wiedziani, Bardzo ważne sprawy.

TROYES. — **Zarząd Koła Rez. i byłych Wojsk. w Troyes** podaje do wiadomości wszystkim członkom, że w sobotę dnia 23 sierpnia br. o godz. 20.30 odbędzie się ogólne zebranie miesięczne w świetlicy Polskiej przy ulicy des Charmilles. Obecność wszystkich członków jest obowiązkowa. **Zarząd.**

Związek Kupców i Rzemieślników

Komunikat Izby Rzemieślniczej Pas-de-Calais

Izba Rzemieślnicza dep. Pas-de-Calais powiadamia rzemieślników posiadających jeszcze bilety loterii na cele korporacji, iż pieniądze za sprzedane bilety winni uregulować na konto czekowe : C.C. P. Lille 1878 — 67 Chambre des Métiers du Pas-de-Calais, 11, Rue du gen. Barbot, Arras, do 23 sierpnia br.

Bilety, za które należność nie będzie uregulowana do tej daty, nie będą wzięte do ciągnienia, które odbędzie się w niedzielę 24 sierpnia po południu w sali wystawy rzemieślniczej.

Bractwa Różańcowe

DECHY - GUESNAIN - SIN-LE-NOBLE. — Powiadamia się wszystkich rodaków, którzy chcą brać udział w dorocznej pielgrzymce na Lorette dnia 31 sierpnia, iż winni się zgłaszać bezzwłocznie do zarządu Bractwa Różańca, czy też do ks. kanonika Sawickiego.

Zarząd Br. Róż.

Polki

ROUBAIX. — **Stowarzyszenie Kobiet Kat. im. królowej Jadwigi** podaje do wiadomości, że w niedzielę 24 VIII. urządza zebranie o godz. 4 po poł. w sali Domu Polskiego. Podaje się też do wiadomości, że bierzemy udział w pielgrzymce na Lorette w dniu 31 VIII. Zapisy u pani Kudła i u gospodarza Domu Polskiego.

PECQUENCOURT. — **Tow. im. królowej Jadwigi** podaje do wiadomości, iż zebranie odbędzie się w niedzielę 24 VIII. o godzinie 5 w sali p. Pacałowej. Bardzo ważne sprawy do omówienia. Zarząd prosi o jak najliczniejszy udział.

Teatr - Śpiew - Muzyka

Komunikat III Okręgu Związku Polskich Kół Śpiewaczych

Zarząd Okr. III. podaje do wiadomości że konferencja Okręgu III-go odbędzie się dnia 24 VIII. br. o godzinie 10. u p. Żołnierkiewicza w Lens.

Z powodu ważnych spraw do omówienia, wszystkie koła powinny wysłać swoich delegatów.

ZARZĄD.

—:-:—

BRUAY-EN-ARTOIS. — **Zarząd Chóru „Cecylia-Wanda"** podaje do wiadomości śpiewakom i śpiewaczkom, iż dyrygent powrócił z wakacji. — Lekcje śpiewu odbywać się będą normalnie od przyszłej niedzieli począwszy. Zarząd prosi zatem śpiewaków i śpiewaczki o punktualne i liczne przybycie na lekcję.

Za zarząd : **Robaszkiewicz H.** — pr.

MACOU-CONDE. — Polonii miejscowej, pozamiejscowej oraz bratnim kołom i zespołom podaje się do wiadomości, iż **Zespół śpiewaczo-teatralny „Fiołek" w Macou-Conde** obchodzi swą 29-letnią rocznicę istnienia dnia 16 listopada w miejskiej sali teatralnej w Condé.

Szczegółowy program ukaże się w następnym komunikacie. **Zarząd.**

KSMP

HARNES. — **K.S.M.P. ż.** zwołuje swe kwartalne zebranie na niedzielę 24 bm. w Ognisku o godz. 4 po południu. O przybycie wszystkich druhen prosi **Zarząd.**

NOYELLES-MERICOURT. — Miesięczne zebranie **K.S.M.P. m.** odbędzie się w niedzielę 24 VIII. o godz. 15 w Ognisku parafialnym. Uprasza się druhów o uregulowanie składek. Z powodu bardzo ważnych spraw, przybycie wszystkich druhów jest konieczne. Również uprasza się komendanta o obowiązkowe przybycie na to zebranie.

Zarząd.

MONTIGNY-EN-GOHELLE. — **Zarząd K.S.M.P.** z Montigny-en-Gohelle dziękuje wszystkim za poparcie w strzelaniu oraz tym wszystkim, którzy ofiarowali i pozostawili nagrody, a szczególnie:

Pp.: Janowi Kaźmierczakowi, E. Nawrockiemu, J. Szatkowskiemu, G. Nagot, H. Rutkowskiemu, i E. Chojnackiemu. Wszystkim staropolskie „Bóg zapłać".

BRUAY-EN-ARTOIS. — **K.S.M.P. m. i ż.** urządzają w niedzielę dnia 24 sierpnia uroczystość związaną z obchodem ich rocznicy (założenie Stow.) na którą zapraszają Polonię z Bruay i okolicy.

Rano o godz. 11 Msza św. w Kaplicy Polskiej na 7-ce. Po południu o godz. 3 akademia, urozmaicona teatrem, śpiewem, tańcami i muzyką.

Stowarzyszenia, które nie otrzymały zaproszenia są proszone uważać niniejszy komunikat za zaproszenie. **Zarządy KSMP. m. i ż.**

BRUAY-en-ARTOIS. — **K.S.M.P. m. i ż.** podaje do wiadomości swym członkom, iż ostatnie lekcje śpiewu przed rocznicą odbędą się 21 i 22 sierpnia br. na które prosimy przybyć licznie i punktualnie o godz. 6.30 wieczorem.

W sobotę 23 sierpnia po południu spowiedź dla KSMP. m. i ż. w kaplicy na 7-ce.

W niedzielę 24 sierpnia o godz. 10.30 zbiórka wszystkich druhen i druhów (w mundurkach) w salce przy kaplicy Serca Jezusowego.

Zarząd.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

LENS Miasto i szyb II. — Zebranie **Tow. św. Barbary** odbędzie się w niedzielę 24 sierpnia, o godz. 5 po poł. w lokalu p. Żołnierkiewicza.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. Sprawy ważne. **Zarząd.**

Loteria Państwowa

Ciągnienie 30-ej transzy

Ostat. cyfra.	Numery wygryw.	Wysokość wygranych seria A	seria B
1	1	2.000	2.000
	701	18.000	25.000
	321	24.000	35.000
	3.531	100.000	140.000
	34.621	600.000	400.000
	81.941	1.000.000	600.000
	02.821	1.000.000	600.000
	241.391	3.000.000	1.250.000
2	2.222	60.000	100.000
	3.652	80.000	100.000
	55.152	400.000	120.000
	97.222	400.000	200.000
	58.512	400.000	200.000
	207.512	15.000.000	5.000.000
3	3	2.000	2.000
	43	4.000	6.000
	563	6.000	12.000
	82.283	2.000.000	1.000.000
	024.723	3.000.000	1.250.000
	168.603	8.000.000	2.000.000
	081.273	10.000.000	4.000.000
4	894	8.000	14.000
	3.694	40.000	80.000
	6.394	80.000	120.000
	02.094	600.000	400.000
	88.144	600.000	400.000
	06.754	1.000.000	600.000
	37.234	1.000.000	600.000
	266.154	5.000.000	1.500.000
5	585	14.000	20.000
	2.705	40.000	80.000
	53.125	400.000	200.000
6	96	3.000	5.000
	05.706	1.000.000	600.000
7	17	3.000	5.000
	47	5.000	8.000
	7.417	40.000	60.000
	8.547	80.000	120.000
	71.587	1.000.000	600.000
	371.157	5.000.000	1.500.000
8	208	10.000	16.000
	5.038	140.000	170.000
	18.478	400.000	200.000
9	3.199	60.000	100.000
	03.369	1.000.000	600.000
	091.879	3.000.000	1.250.000
	269.249	3.000.000	1.250.000
0	5.120	60.000	100.000
	96.190	400.000	200.000
	30.710	1.000.000	600.000
	321.520	25.000.000	15.000.000

Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek
Następne ciągnienie w środę 27 sierpnia

Tow. Hodowlane

Polski Zw. Hodowców z siedz. w Bruay

Kolegium sędziowskie zawiadamia towarzystwa hodowlane, iż wykład o hodowli odbędzie się w niedzielę dnia 31 sierpnia br. i godz. 10 w Sali Polskiej, Rue Gen. Moussy, w Noeux-les-Mines. Zaprasza się hodowców i sympatyków na powyższy wykład.

Zarząd.

—:-:—

MARLES-LES-MINES. — Tow. **„Zjednoczenie Hodowlane"** odbędzie swe miesięczne zebranie 24 sierpnia br. o godz. 15 w lokalu p. Rosika w Auchel. O punktualne przybycie wszystkich członków prosi zarząd. Bardzo ważne sprawy.

Komunikaty K. T. M.

MERICOURT-MAROC. — **Kom. Tow. Miejsc.** zawiadamia, że tradycyjna pielgrzymka Polaków na Lorette odbędzie się dzięki staraniom ks. prof. B. Berka, dnia 31 sierpnia br. Cena podróży w obie strony 160 fr. Zapisy przyjmują do dnia 24 sierpnia Leon Suski, Bld Fosse 2. nr. 419, oraz prezeska Bractwa Róż. żyw., p. Wanda Kubiak, 28-me Rue, nr. 5.

O liczny udział prosi **Zarząd.**

Polska Szkoła Gospodarstwa Domowego

prowadzona przez S. S. Sercanki
w St. LUDAN (Alzacja)
rozpoczyna z dniem **1 października**
kurs roczny

Rodzice, którzy pragną zapewnić swoim córkom dobrą i szczęśliwą przyszłość, niech zgłoszą swe córki. Okolica piękna, zdrowa, opieka i wychowanie staranne, utrzymanie dobre.

Program nauki obejmuje teorię i praktykę kuchni polsko-francuskiej, kroju i szycia bielizny i sukien, robót ręcznych, haftu, prania i prasowania, oraz ogólnego prowadzenia domu i wychowania dzieci.

Lekcje nadobowiązkowe : gra na fortepianie lub harmonium i pisanie na maszynie. Listy z załączeniem 50 fr. w znaczkach na odpowiedź z prospektem, kierować na adres :

École Ménagère St. LUDAN
(par Hindisheim) — Bas-Rhin

DROBNE OGŁOSZENIA

● Listy dotyczące ogłoszeń adresować **„Narodowiec" LENS** (P.-de-C.)
● **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer,** który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.
● Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem,** dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**
● **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Dwóch dobrych CZELADNIKÓW RZEŹNICKICH potrzebnych od zaraz. Dobra płaca. — Zgł. **„Salaisons de Picardie" à EPEHY** (dep. Somme).

SŁUŻĄCA do wszelk. pracy dom. potrzebna do Paryża. Całkowite utrzymanie. Dobre referencje wymagane. — Zgłosz. do: Mme HULAK, 11, rue de la Fidélité, PARIS (10°). (1784)

Potrzebny zaraz starszy MĘŻCZYZNA do pomocy w pracy na fermie. - Zgł. do: MARCIGNAC, Les Adjots par RUFFEC (Charente). (1789)

SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej może się zgłosić do: Maison SINDEL, 11, Rue Rougemont, PARIS (9°). (1790)

SŁUŻĄCA do pracy dom. (bez prania dużej bielizny) **potrzebna do 3-osobowej rodziny z 1-rocznym dzieckiem.** Całkowite utrzymanie, pokój na 5 piętrze. Dobra płaca. Poważne referencje wymagane. — Pisać do: MEDARD — 30, Rue de l'Echiquier, PARIS (10°). (1791)

SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej potrzebna do 3 dorosłych osób. Całkowite utrzymanie. — Zgłoszenia do: Mme BROMBERG — 46, Rue de Ménilmontant, PARIS (9°). (1795)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Bardzo przystojny KAWALER, ok. trzydziestki, zatrudniony w kopalni niklu, zarabiający 80 dolarów tygodniowo, posiad. kilka tysięcy oszczędności, **pragnie poślubić stosowną POLKĘ.** Oferty tylko rzeczywiście zdecydowanych do zamążpójścia, kierować na adres: TYCZECKI, 2200 Coursol Str., MONTREAL (Canada). (1602)

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Łucja MARCINIAK, córka Stefana, urodzona w Wielkopolsce, przebywająca w Belgii, **poszukiwana jest przez kuzyna Mieczysława MARCINIAKA z Poznania,** obecnie w Szwecji. Ma on wiadomość od Bronka. — Pisać do: Mieczysław MARCINIAK, Batterigatan 1 c, GOTEBORG (Sweden). (1794)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

MASZYNY do PRANIA „HOOVER" można nabyć z ułatwieniem w płaceniu, pod adresem : WAWRZYNIAK, Café Alphonse, 6, Place Marmottan (plac targowy), BRUAY-en-ARTOIS (P-de-C). (1796)

Do sprzedania okazyjnie SAMOCHODY
P. 32 Diesel 150. — P.45 125. — Renault A.G.K.2. 175. — Betford 3T5 125. — C6 Fourgon 90. — C4 500 K. 75. — Fiat Fourgon 70. — 201 Cle 70. — 4 CV Cle 200.— 5 CV Citroën 40.— 4 CV 1949 190.— Mona 85.— 15 Six. 285.— Prima Sport 180.— Simca 5 95.— Matford 140.— 201 CC 95.— Traction avant 7. 11. 175.— 301 Décapotable 100.— Spłaty w 6 do 10 mies. — 25 różnych samochodów osobowych po niskich cenach. —
Kupno - Wymiana - Wynajęcie - Części zamienne. — Zgłosz. do: BASTIEN à HAUTMONT (Nord). (1792)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Zawiadamiam męża mego, aby się nie przejmował memi długami, bo ich nigdy nie miałam i mieć nie będę. — **Janina CZEKALSKA** z domu MIELCAREK z DIVION (P.-de-C.) (1793)

Imprimerie **M. Kwiatkowski — Lens**
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca